

Antoni Nowicki czołowy traktorzysta naszego województwa

Antoni Nowicki — traktorzysta zespołu PGR Rychnowy, może się poszczycić najlepszymi wynikami w pracy wśród traktorzystów PGR naszego województwa. Biorąc udział w długofalowym współzawodnictwie o tytuł przodującego traktorzysty



Zieml Koszalińskiej w 1954 r. wypracował 212 proc. normy. Na ciągniku „Ursus” wykonał ogółem w ub. r. w przeliczeniu 1115 ha orki średniej.

Tyle dowiedzieliśmy się z tablicy honorowej przodujących traktorzystów. Resztę dopowiedział nam sam Nowicki:

„Na swoim „Ursusie” pracuję już 3 lata i tyleż pracowałem na nim bez ka-pitałnego remontu. Sukces ten zawdzięczam dbałości o swój ciągnik i właściwemu

konserwowaniu. Chcąc mieć sprawny ciągnik trzeba go „pochodzić” — sprawdzić czy oliwa czysta, czy wszystkie śruby są należycie dokręcone, pilnować regulatora itp.

W ub. r. zobowiązałem się zaoszczędzić 2 kg paliwa na każdym hektarze orki. Za samą oszczędność paliwa otrzymałem 300 — 400 zł premii miesięcznie. Oplaca się więc oszczędzać, no i państwo ma pożytek. W sezonie zarabiałem 3 000 — 4 000 zł”.

Za ofiarną pracę, Nowicki w dniu Święta Lipcowego, w ub. r. odznaczony został odznaką przodownika pracy.

Przodujących traktorzystów, wysoko przekraczających normę jest w zespole PGR Rychnowy sporo. Wystarczy wymienić Jana Fedorowicza, Fryderyka Pawełskiego — traktorzystów, którzy należą do czołówek naszego województwa. Jeden z nich, najlepszy spośród nich, na rok bieżący podjął zobowiązania: prace siewne we własnym zespole zakończyć przed terminem i przyjąć z pomocą nie nadążającym z robotą zespołom. W ciągu sześciu dni posłano will on zorać 500 ha ziemi bez względu na jakość gleby i warunki terenowe.

W tej „szturmowej brygadzie” pracować będzie również Antoni Nowicki — przodujący traktorzysta naszego województwa.

Od pracy brygadiera zależy wiele

Brygada traktorowa Włodzisław Lewandowski z POM Dygowa (pow. kolo-brzeski) osiągnęła w r. ub. najwyższy wskaźnik wydajności pracy na każdy ciągnik spośród wszystkich brygad traktorowych POM w województwie koszalińskim. Cztery traktorysty tej brygady: Jerzy Polanin, Władysław Rudnicki, Mieczysław Feret i Stefan Rybicki wykonali ogółem 2 403 hektary orki średniej, co w przeliczeniu na każdy traktor wynosi przeciętnie 600 ha orki średniej.

Znają dobrze i chwalać sobie traktorzystów tej brygady spółdzielcy z Gościna, Dargocic i Ząbrowa. Wiedzą oni, że brygada Lewandowskiego w terminie i dobrze wykonuje wszystkie prace polowe, że „kto jak kto, ale traktorzysta Lewandowskiego nie zawiodą w robocie”.

W okresie pełnych prac polowych Włodzisław Lewandowski dostownie dwój się i trój. Spółdzielnie, w których pracują traktorysty jego brygady oddalone są jedna od drugiej o kilkanaście kilometrów. Ale Lewandowski w każdej bywa codziennie. Ma motor SHL. W każdej spółdzielni omówi z zarządem zadania traktorzystów na najbliższe dni, doradzi spółdzielcom jak dobrze zorganizować pracę.

Gdy traktor z jego brygady ulegnie uszkodzeniu Włodzisław Lewandowski nie czeka biernie na pomoc z warsztatów. Wiele usterek potrafi usunąć sam. W czasie żniw nawiązał kontakt z warsztatami w pobliskim PGR Myślibo, które pomagały mu w szybkiej, bieżącej naprawie sprzętu.

Tow. Lewandowski umie pracować z ludźmi swojej brygady.

Lewandowski zawczasu umie się postarać o to, by jego traktorysty mieli zapewniony nocleg i wyżywienie w spółdzielni. Potrafi sam wstąpić na traktor, zastąpić traktorzystę, by ten, gdy jest zmęczony odpoczął, by w tym czasie jego traktor nie

stał na jałowym blegu. Potrafi doradzić traktorystom jak agregatować sprzęt, by w pełni wykorzystać moc swej maszyny, toteż jego brygada zaoszczędziła ponad 2 tys. kg paliwa. (jl)

Ostatnim szlakiem bohatera-rewolucjonisty gen. Swierczewskiego

RZESZÓW. W czasie uroczystości rozpoczęcia marszów patrolowych „Ostatnim szlakiem bohatera-rewolucjonisty gen. Karola Swierczewskiego” w dniu 23 bm., społeczeństwo Rzeszowa złożyło hołd jego pamięci i zmanifestowało swoją wierność idei, której służył i za którą oddał życie gen. Walter.

Tłumy mieszkańców Rzeszowa, przedstawiciele partii, ZMP, miejscowych władz i organizacji społecznych zgromadzili się wokół domu, w którym w 1944 roku przebywał gen. Swierczewski w okresie organizowania II Armii WP. Przed tablicą pamiątkową wartę honorową zaciągnęli żołnierze Wojska Polskiego. Obok stanęła kompania honorowa WP ze sztandarem.

Gorąco powitano wkraczające na miejsce startu patrole. Do zebranych przemówił przewodniczący Zarz. Woj. ZMP Franciszek Krysiak. „General Swierczewski swoim życiem, walką i pracą dla szczęścia naszego narodu wpisał się do

WARSZAWA. Obchody Światowego Tygodnia Młodzieży przebiegają w naszym kraju pod hasłami przygotowań do V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów o pokój i przyjaźń. Liczne spotkania młodzieży polskiej z przedstawicielami młodzieży zagranicznej, jakia odbywają się z okazji „Tygodnia”, stają się manifestacją na cześć jedności młodego pokolenia świata w walce o lepszą przyszłość, o pokój i przyjaźń.

W okresie „Tygodnia” młodzież wznosi również swój twórczy wysiłek przy warsztatach pracy, podejmując liczne nowe zobowiązania dla uczczenia zbliżającego się Festiwalu.

W Krakowie Światowy Tydzień Młodzieży zainaugurowało spotkanie młodych budowniczych i załogi Nowej Huty z sekretarzem generalnym ŚFMD — Jacques Denis. Zebrał się z uwagą słuchali słów sekretarza generalnego ŚFMD. Mówił on o tradycjach „Tygodnia”, o przygotowaniach do V Festiwalu, która młodzież całego świata łączy z aktywnym

(Dokończenie na 2 str.)

Towarzysz Bolesław Bierut przyjął ambasadora Chin Ludowych

WARSZAWA. I Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut przyjął w dniu 23 marca br. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Wan Bin-nana.

wspaniałych kart historii, gdzie imię jego widnieje obok nazwisk największych Polaków, którzy tak jak on walczyli o postęp społeczny i wolność narodu” — stwierdził mówca.

Na zakończenie swego przemówienia przewodniczący Zarządu Woj. ZMP życzył wodnikom zwycięskiego pokonania wszystkich trudności, jakie czekają ich na trasie.

Przy dźwiękach hymnu narodowego zapalony zostaje znicz przed tablicą pamiątkową ku czci bohatera.

Następuje moment startu. W minutowych odstępach ruszają patrole.

W. W. Kuzniecowa i zastępcą min. spraw zagranicznych ZSRR

MOSKWA. Agencja TASS podaje, że Rada Ministrów ZSRR mianowała W. W. Kuzniecowa pierwszym zastępcą ministra spraw zagranicznych

WIEC MŁODZIEŻY

Dnia 26 bm. o godzinie 18 w sali Wojewódzkiego Domu Kultury — Zarządy Wojewódzki i Miejski ZMP w Koszalinie organizują wojewódzki, przed-festiwalowy wiec młodzieży. W wiecu weźmie udział przedstawiciel młodzieży meksykańskiej.

Program wiecu:

1. Wystąpienie czł. prez. ZW ZMP oraz przedstawiciela młodzieży meksykańskiej.
2. Część artystyczna.

Pogrzeb Marszałka Związku Radzieckiego Goworowa

MOSKWA. Dnia 22 marca odbył się na Placu Czerwonym w Moskwie pogrzeb marszałka Związku Radzieckiego L. A. Goworowa.

Do Sali Kolumnowej Domu Związków, gdzie ustawiono urnę z prochami marszałka Goworowa, podobnie jak w dniu poprzednim, od samego rana przybywały dziesiątki tysięcy mieszkańców Moskwy, by złożyć ostatni hołd pamięci wybitnego dowódcy i okrytego chwałą bohatera Wielkiej Wojny Narodowej.

Wartę honorową pełnią ministrowie obrony ZSRR, marszałek Związku Radzieckiego G. K. Żukow i wiceministrowie obrony.

Ostatnie chwile pożegnania. Marszałkowie Związku Radzieckiego podnoszą urnę i kierują się w stronę wyjścia. Pochód żałobny posuwa się w stronę Placu Czerwonego, gdzie ustawiły się oddziały garnizonu moskiewskiego i zebrały tysiące przedstawicieli mas pracujących stolicy.

O godzinie 16 rozpoczyna się na Placu Czerwonym wiec żałobny. Na trybunie Mauzoleum Lenina i Stalina zajęli miejsce przywódcy partii, kierownicy rządu, marszałkowie Związku Radzieckiego. W imieniu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rady Ministrów ZSRR i Ministerstwa Obrony ZSRR wygłosił przemówienie marszałek Związku Radzieckiego G. K. Żukow.

Następnie przemawiali sekretarz Moskiewskiego Komitetu Obwodowego KPZR I. W. Kapitonow i zastępca przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Lenińradzkiej Rady Delegatów Ludu Pracującego I. A. Griszmanow.

Wiec żałobny zakończył się. Przy dźwiękach marsza żałobnego urna z prochami marszałka Związku Radzieckiego L. A. Goworowa zostaje wmurowana w ścianę kremlofską. Rozlegają się salwy artyleryjskie.

Wiana w ścianę kremlofską. Rozlegają się salwy artyleryjskie.

Sejmowa Komisja Pracy i Zdrowia omówiła projekt budżetów

WARSZAWA. W dniu 22 bm. odbyło się pod przewodnictwem posłanki Jaszczukowej posiedzenie sejmowej komisji pracy i zdrowia. W czasie posiedzenia komisja omówiła projekt budżetów na rok bieżący Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz Centralnego Zarządu Ubezpieczeń Społecznych, a także — na wniosek posła Frankowskiego zajęła się zagadnieniem zwalczania alkoholizmu.

W czasie wielogodzinnych obrad zabierali głos pos. pos. Fiedko, Frankowski, Pragierowska, Prawdzicowa i Sztachel-ska, omawiając szereg różnorodnych zagadnień związanych z ubezpieczeniami, pracą i opieką społeczną oraz wysuwając liczne dezyderaty i wnioski pod adresem zainteresowanych resortów.

Podstawę dyskusji na temat omawianych budżetów stanowił referat wygłoszony przez pos. Krzywańskiego. Wyjaśnienia na pytania posłów udzielali: zastępca przewodniczącego PKPG — Blinowski, wiceminister pracy i opieki społecznej — Chajn, dyrektor generalny w Ministerstwie Finansów — Zaorski oraz dyrektor w Centralnym Zarządzie Ubez-

pieczeń Społecznych — Pawlik. Dezyderaty posłów odnośnie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej wskazywały m. in. na potrzebę rozszerzenia szkolenia, które umożliwiłoby wykonywanie pracy zawodowej inwalidom, ludziom pozbawionym zdolności do wykonywania poprzednio wyuczonego zawodu wskutek choroby itp. Podkreślano też potrzebę usprawnienia prac wydziałów opieki społecznej rad narodowych.

Komisja zaaprobowowała projekty budżetów jej przedłożonych, przesyłając równocześnie liczne wnioski poszczególnych posłów pod obrady komisji budżetowej.

Członkowie komisji poza omówieniem spraw budżetowych zapoznali się też z zakresem i rozmiarami prowadzonej w Polsce walki z alkoholizmem. Wyjaśnieni w tej sprawie udzielali posłom przedstawicieli Ministerstwa Zdrowia, prezydium komitetu antyalkoholowego CRZZ, Ligi Kobiet i ZMP. Przytoczone przez nich fakty dowodzą, że zarówno organa państwowe jak i organizacje społeczne nie poświę-

(Dokończenie na 2 str.)

W aide-mémoires Rząd PRL podkreśla, że podejmując się udziału w KNPN w Korei wychodzi z założenia, iż przez swój udział przyczyni się do trwałego, pokojowego uregulowania problemu koreańskiego. Jakkolwiek z winy pewnych aide-mémoires.

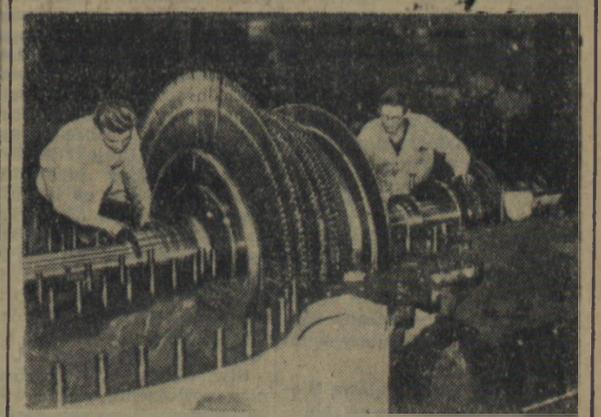
W aide-mémoires Rząd PRL podkreśla, że podejmując się udziału w KNPN w Korei wychodzi z założenia, iż przez swój udział przyczyni się do trwałego, pokojowego uregulowania problemu koreańskiego. Jakkolwiek z winy pewnych aide-mémoires.

W aide-mémoires Rząd PRL podkreśla, że podejmując się udziału w KNPN w Korei wychodzi z założenia, iż przez swój udział przyczyni się do trwałego, pokojowego uregulowania problemu koreańskiego. Jakkolwiek z winy pewnych aide-mémoires.

W aide-mémoires Rząd PRL podkreśla, że podejmując się udziału w KNPN w Korei wychodzi z założenia, iż przez swój udział przyczyni się do trwałego, pokojowego uregulowania problemu koreańskiego. Jakkolwiek z winy pewnych aide-mémoires.

(Dokończenie na 2 str.)

Czechosłowackie maszyny dla Polski



W Fabryce Maszyn im. Klementa Gottwalda w Brnie. Na zdjęciu: montaż turbiny parowej przeznaczonej dla Polski.

Rząd polski wypowiada się stanowczo za utrzymaniem KNPN w Korei

(Dokończenie z 1 str.)
czynników, niezainteresowa-
nym w pokojowym uregulo-
waniu sprawy koreańskiej, cel-
ten nie został dotąd w pełni
osiągnięty. Rząd PRL uważa,
iż istnienie Komisji i czuwanie
przez nią nad wykonaniem roz-
zeźmu stanowi doniosły, pozy-
tywny czynnik utrzymania po-
koju w Korei i na całym świe-
cie.

Prawie dwuletnia działal-
ność Komisji Nadzorczej
Państw Neutralnych wykazała,
że Komisja może skutecznie
i z pożytkiem wypełniać swe
funkcje. Dlatego Rząd PRL
uważa za konieczne utrzymanie
KNPN i dalszy udział w jej
pracach.

Natomiast Rząd Polski uwa-
ża za rzecz możliwą rozważenie
redukcji personelu Komisji
w drodze porozumienia mię-
dzy państwami uczestniczą-
cymi w KNPN pod warunkiem
jednak, że redukcja ta nie na-
ruszy zdolności Komisji do wy-
konywania funkcji określo-
nych rozkazem.

Królowa Elżbieta opuściła Polskę

WARSZAWA. W dniu 23 bm. o-
puściła Polskę królowa Elżbieta
Belgijska, honorowy gość Komite-
tu V Międzynarodowego Konkuru-
su im. Fr. Chopina. Na lotnisku
Okęcie zegnali królową Elżbietę:
zastępca przewodniczącego Rady
Państwa, marszałek Sejmu J. Dem-
bowski, minister kultury i sztuki
W. Sokorski, sekretarz Rady Pań-
stwa M. Rybicki, przewodniczący
Komitetu Konkursu im. Fr. Chopi-
na J. Iwaszkiewicz, przewodniczą-
cy Prezydium Rady Narodowej
m. st. Warszawy J. Albrecht oraz
dyrektor protokołu dyplomatycz-
nego MSZ E. Bartol.

Uroczyste obchody Światowego Tygodnia Młodzieży

(Dokończenie z 1 str.)

uczestnictwem w walce prze-
ciw groźbie wojny atomowej.
Przykładem tego jest szlachet-
ne współzawodnictwo, które
prowadzi Związek Wolnej Mło-
dzieży Austrii z demokratycz-
ną młodzieżą Szwecji w zebra-
niu jak największej ilości pod-
pisów pod Apellem Światowej
Rady Pokoju.

— Narody Europy — mówił
J. Denis — nie pozwolą na re-
militaryzację Niemiec, nie po-
zwolą na to młodzież, która wie
dobrze, że uzbrojenie Niemiec
oznacza bezpośrednio przygo-
towanie do wojny, a młodzież
chce żyć i pracować w pokoju.

W wielkim wlecu, inaugura-
jącym Światowy Tydzień Mło-
dzieży w Toruniu, udział wzię-
ło ponad 3 tys. chłopców i
dziewcząt ze szkół i zakładów
pracy tego miasta. Zebrana na
manifestacji młodzież uchwali-
ła tekst listu do Komitetu Wol-
nej Młodzieży Niemieckiej
(FDJ) w Hamburgu. W liście
swym młodzież pisze m. in.:
„Z okazji rozpoczynającego się
Światowego Tygodnia Młodzie-
ży przesyłamy Wam serdeczne
pозdrowienia. Z całego serca
solidaryzujemy się z młodymi
patriotami niemieckimi, walczą-
cymi przeciwko próbom remi-
litaryzacji Niemiec zachod-
nich”.

Młodzież Lublina spotkała
się z okazji „Tygodnia” z człon-
kiem Międzynarodowego Komite-
tu Festiwalowego — przed-
stawicielem młodzieży duń-
skiej Vagn Joergensenem. Z
serdecznym aplauzem przyjęli
zebrani jego słowa:

— Jeżeli chcemy zapewnić
sobie samym i naszym braciom
pokojowe i szczęśliwe życie, to
nie wolno nam ani na chwilę
osłabić naszej walki, naszej
pracy nad umocnieniem jedno-
ści i przyjaźni młodzieży świa-
ta.

W hucie im. Bolesława Bie-
ruty w Częstochowie na zebra-
niu młodzieży, zorganizowanym
w związku z „Tygodniem”, za-
stanawiano się nad tym, jak

Zjednoczmy się w służbie pokoju

Odezwa komitetu przygotowawczego
europejskiej konferencji mas pracujących

BERLIN. Komitet przygo-
towawczy konferencji mas pra-
cujących Europy przeciwko re-
militaryzacji Niemiec zachod-
nich opublikował odezwę do
wszystkich ludzi pracy w Eu-
ropie oraz wszystkich organi-
zacji związkowych. W odezwie
tej czytamy m. in.:

„Pokojowe siły na świecie
przedłożyły liczne propozycje
zmierzające do odprężenia mię-
dzynarodowego w drodze rok-
owań. Z drugiej strony, pod-
żegacze wojenni usiłują dopro-
wadzić do ratyfikacji układów
paryskich. Spowodowałyby to
wzrost niebezpieczeństwa no-
wej wojny i zamknięty drogę
do rokowań. Podżegacze wo-
jenni opierają się na military-
zacji niemieckich, którzy już
dwukrotnie wywołali wojnę
światową.

Ludzie pracy w Europie!
Wszystkim nam zagraża to sa-
mo niebezpieczeństwo. Istnieje
jednak siła, która jest w stanie
zapobiec temu niebezpieczeń-
stwu. Jest to wspólna siła mas
pracujących wszystkich krajów,
jest to siła ludzi pracy
Europy. Zjednoczmy się we
wspólnej walce! Jedynie w
ten sposób utworzymy drogę do
bezpieczeństwa zbiorowego, do
rozbrojenia i do ograniczenia
wydatków wojskowych. Jed-
ynie w ten sposób umożliwimy
pokojowy rozwój życia gospo-
darczego i społecznego. Jeśli
potężne i niezwykłe siły
ludzi pracy zjednoczą się w
służbie pokoju, przed wszyst-
kimi otworzy się perspektywa
dobrobytu.

Postanowiliśmy w dniach
22-24 kwietnia br. zwołać do
Lipska konferencję ludzi pra-
cy i związkowców ze wszyst-
kich krajów Europy, konferen-
cję przeciwko wkrzeszaniu mi-
litaryzmu niemieckiego, w o-
bronie praw robotników, pod

Przeciw układom paryskim Za referendum ludowym

BERLIN. W Duesseldorfie
(Niemcy zachodnie) odbył się
nadzwyczajny zjazd Związku
Niemców. Jest to partia poli-
tyczna walcząca o pokój, wol-
ność i jedność Niemiec, na
której czele stoi były kanclerz
dr Joseph Wirth. Zjazd omówi-
ł sytuację polityczną, jaka
wytworzyła się w wyniku raty-
fikacji układów paryskich
przez Bundestag. Zjazd pod-
kreślił, że układy te przefer-
sowane zostały wbrew woli
większości narodu niemieckie-
go. Dlatego też najważniej-
szym zadaniem Związku Niem-
ców jest obecnie przeprowadze-
nie referendum ludowego
w celu zerwania układów pa-
ryskich i stworzenia przesła-
nek do wolnych wyborów ogólni-
emieckich.

Były kanclerz dr Joseph
Wirth oświadczył, że ratyfi-
kacja układów paryskich ut-
rudnia rokowania w sprawie
zjednoczenia Niemiec i pogłę-
bia rozbiór kraju. Bezpośred-
nim skutkiem tych układów
będzie zniesienie w Niemczech
zachodnich istniejących jesz-
cze praw i swobód demokra-
tycznych.

Ostatnio odbył się w Neu-
wied zjazd partii socjaldemo-
kratycznej Nadrrenii-Hesji. Na
zjeździe uchwalono jednomyślnie
rezolucję potępiającą stano-
wisko zajęte przez rząd Nadr-
renii-Palatynatu w czasie gło-
sowania nad układami pary-
skimi w Bundesracie.

20 marca odbyło się posie-
dzenie kierownictwa Komuni-
stycznej Partii Niemiec Ham-
burga, na którym postanowio-
no z niesłabnącą siłą kontynu-
ować walkę przeciwko układom
paryskim i werbunkowi mło-
dzieży do nowego Wehrmachtu.

W końcu ubiegłego tygod-
nia mieszkańcy Norymbergi
przeprowadzili demonstrację
przeciwko układom paryskim.

W Spandau (angielski sektor
zachodniego Berlina) odbyło

Obrady Sejmowej Komisji Pracy i Zdrowia

(Dokończenie z 1 str.)

cały dotychczas dostatecznej
uwagi sprawie zwalczania al-
koholizmu.

Posłowie zobowiązali prezy-
dium komisji do bliźszego zba-
dania zagadnień związanych z
walką przeciw alkoholizmowi
w celu podjęcia kroków zmie-
rzających do zaostrzenia tej
walki.

Jak wynika z przytoczonych
przez uczestników posiedzenia
cyfr i danych, zakres ubezpie-
czeń i świadczeń państwa na
opiekę społeczną stale wzrasta.
Obecnie uprawnienia do świad-
czeń ubezpieczeniowych posia-
da ponad 14 mln obywateli na-
szego kraju, wobec 4,5 mln
przed wojną. Projekt budżetu
na rok bieżący przewiduje
wzrost wydatków na ubezpie-
czenia i świadczenia emerytal-
ne o 9,9 proc. w porównaniu z
rokiem ubiegłym. Wzrosną też
wydatki na opiekę społeczną,
dzięki czemu ulegną poprawie
m. in. warunki bytu mieszk-
niowców domów rencistów, do-
mów opieki społecznej itd.

Stwierdzając te fakty uczest-
nicy posiedzenia wskazywali,
że świadczenia na cele socjal-
ne wzrastają znacznie szybciej
niż dochód narodowy, co dowo-
dzi głębokiej troski państwa

ludowego o potrzeby człowie-
ka pracy.

Członkowie komisji wskazy-
wali m. in. na konieczność le-
pszego niż dotychczas gospo-
dowania ogromnymi sumami
przyznanymi do bliźszego zba-
dzenia ubezpieczeniowe przez pań-
stwo. Dotychczas dopuszczano
do zbyt licznych nadużyć w
tej dziedzinie, wypłacano cza-
sem świadczenia osobom, któ-
rym one nie przysługiwały. W
walce z tym stanem rzeczy po-
ważne zadania przypadają sk-
tywowi związkowemu, kontro-
la wyplat należy bowiem obec-
nie do rad zakładowych.

Kto będzie szefem band Czang Kai-szeka

NOWY JORK. Jak donosi
dziennik „Daily Mirror”, współ-
na grupa szefów sztabów Sta-
nów Zjednoczonych zaleciła
połączonemu dowództwu kuo-
mintangowsko-amerykańskie-
mu, aby ujęło w swe ręce do-
wództwo nad wszystkimi siła-
mi zbrojnymi na Tajwanie.

„Daily Mirror” twierdzi, że
powyższa decyzja może dopro-
wadzić do mianowania Amery-
kanina naczelnikiem sztabu
czangkajszekańskiego.

Komentarz dnia

Dlaczego rząd USA ogłosił dokumenty jaltańskie

Zakłócało się w zacho-
dnim świecie politycznym — jak
w rozkopanym mrowisku — gdy
Departament Stanu USA ogło-
sił tzw. dokumenty jaltańskie.
Dlaczego — pytano ze wszech
stron — waszyngtońscy polity-
cy zdecydowali się właśnie te-
raz na opublikowanie zbioru
prywatnych notatek sporządzo-
nych z pamięci przez urzędn-
ików, którzy towarzyszyli pre-
zydentowi Rooseveltowi na Kry-
mie? Dlaczego Dulles posta-
nowił teraz właśnie ogłosić
materiały na temat historycz-
nego spotkania Wielkiej Trój-
ki — materiały spreparowane
na użytek polityki amerykań-
skiej?

Wielu komentatorów, przede
wszystkim amerykańskich, usi-
łuje wypuklić wewnętrzno-
polityczny sens tego posunię-
cia Waszyngtonu. Publicyści
ci usiłują udowodnić, iż rzą-
dząca partia republikańska
chciała przy pomocy dokumen-
tów jaltańskich uderzyć w par-
tę demokratyczną, która rzą-
dziła w czasie podpisywania
tych dokumentów. Oczywiście,
że i ten element rozgrywek
międzypartyjnych jest istotny.
Ale nie o to tu tylko chodzi.
Opublikowanie dokumentów
krymskich ma przede wszyst-
kim na widoku cele międzyna-
rodowe.

Konferencja w Jaltie zało-
żyła fundamenty powojennej
współpracy międzynarodowej.
W obliczu kończącej się wo-
jny postanowiono zniszczyć nie-
miecki militarizm, ukarać prze-
stępców wojennych. Postano-
wiono zbudować taki system
stosunków międzynarodowych,
który uniemożliwiłby agresję w
ogóle, a agresję niemiecką w
szczególności. Położono tam
podwaliny pod ONZ — organi-
zację, której celem miała być
obrona pokoju. W Jaltie pro-
klamowano, iż wyzwolone na-
rody Europy mają prawo do

samodzielnego decydowania
o swoim losie.

Duch umów jaltańskich, wy-
nikający z przekonania o mo-
żliwości współistnienia i współ-
pracy państw o różnych syste-
mach, obcy był polityce ame-
rykańskiej od pierwszych powo-
jennych dni. Waszyngton za-
czął sabotować porozumienia
jaltańskie nazajutrz po ich
podpisaniu. Zamiast próbom
odrodzenia faszyzmu — Depar-
tament Stanu postawił w
swej politycznej grze — na kar-
tę militarizmu niemieckiego,
na kartę faszyzmu. Pomagał
mu Churchill, który sam przy-
znał, że jeszcze w czasie wo-
jny nakazał marszałkowi Mont-
gomery zbierać niemiecką
brań, aby ją oddać następnie
w ręce hitlerowskich odwetow-
ców i skierować ich przeciw
ZSRR.

Wychodzą z więzienia prze-
stępcy wojenni. Odradza się
niemiecki przemysł zbrojenio-
wy — kierowany nadal, jak za
czasów Hitlera, przez Kruppów
i Thyssenów. Odradza się ar-
mia niemiecka — pod przykry-
ką zachodnio-niemieckich sił
politycznych, straż granicznej,
batalionów pracy, Soldaten-
bundów itp. organizacji. Odr-
adza się armia niemiecka —
pod wodzą Kesselringów, Heu-
singerów, Manteuffla, któ-
rych zbrodnie dobrze pamię-
tają narody europejskie.

Departament Stanu, stawia-
jąc na kartę hitlerowską, usi-
łując zalegalizować armię nie-
miecką w ramach EWO, a po-
je jej klęskę w ramach układów
paryskich — konsekwentnie
podminowuje ONZ. Chce zrę-
bić z tej organizacji swój mię-
dzynarodowy organ wykonaw-
czy. Aby ułatwić sobie to za-
danie, Waszyngton usiłuje
podważyć zasadę jednomyśl-
ności wielkich mocarstw w Ra-
dzie Bezpieczeństwa. Jedno-
cześnie, przeciwdziałając się
przyjęciu szeregu państw de-
mokratycznych do ONZ, chce
ograniczyć prawo narodów do
współdecydowania w ONZ.

Ogłoszenie dokumentów jal-
tańskich właśnie w chwili obec-
nej ma swoją wymowę. Już
dawno osławiony Mac Carthy
domagał się zerwania tych
układów. Wypowiedzenie
umów zawartych na Krymie
przewidywał republikański pro-
gram wyborczy. A dziś — po
ogłoszeniu odpowiednio spre-
parowanych porozumień jal-
tańskich — Dulles usiłuje udo-
wodnić, że miały one jedynie
charakter porozumień wyko-
nawczych pomiędzy szefami
trzech rządów — a więc nie
są wiążące dla USA.

Rząd Stanów Zjednoczonych
chce obalić układy, których
celem było uniemożliwienie
agresji i zbudowanie funda-
mentu współpracy międzynaro-
dowej. Rząd Stanów Zjedno-
czonych chce uniemożliwić
współpracę międzynarodową.

W sytuacji, w której zewsząd
płyną głosy protestujące prze-
ciw uzbrojeniu Niemiec, gło-
sy domagające się pertraktacji
we wszystkich sprawach, które
działają dziś świat — Depar-
tament Stanu zagrał jeszcze jed-
ną kartą. Jeszcze raz chciał
opinii publicznej rzucić w oczy
piaskiem spreparowanych do-
kumentów.

Ale publikacja układów
jaltańskich jak bumerang ude-
rzyła w swych wydawców.
Wskazała ona wyraźnie na ich
intencje. Dowiodła raz jeszcze,
że to właśnie Waszyngton
przeciwstawia się odprężeniu
w stosunkach międzynarodo-
wych, że to właśnie Waszyng-
ton nie pomija żadnej okazji,
aby jak najbardziej utrudnić
pracę nad utrzymaniem poko-
ju.

Admirał Radford — apostół wojny atomowej



W/g „Litteraturnej Gaziety“



„Nie dawać broni atomowej generałom nazistowskim„



Na targu przy ul. Lévis w 17-tej dzielnicy Paryża zebrano wiele podpisów przeciwko układowi paryskiemu. Na zdjęciu: agitatorzy zbierają podpisy. Afisz głosi: „Wypowiedzcie się przeciwko remilitaryzacji Niemiec, przeciwko wojnie. Nie dawać broni atomowej generałom nazistowskim“.

Brytyjskie związki zawodowe sprzeciwiają się usunięciu Bevana z Labour Party

LONDYN. W dniu 23 marca zbiera się komitet wykonawczy brytyjskiej partii labouzystowskiej, aby omówić sprawę ewentualnego usunięcia Aneurina Bevana z szeregów Labour Party. Jak wiadomo, Bevan został w ubiegłym tygodniu usunięty z

grupy parlamentarnej partii labouzystowskiej za to, że wypowiada się przeciwko prowadzonej przez prawicowe kierownictwo Labour Party polityce remilitaryzacji Niemiec zachodnich i wyciągu zbrojeń atomowych.

Doniosła decyzja burmistrza Florencji

RZYM. Burmistrz miasta Florencji, chrześcijański demokrat Giorgio la Pira oświadczył na posiedzeniu rady miejskiej, że zamierza zaprosić burmistrzów wszystkich stolic europejskich do Florencji, aby omówić sprawę rozbrojenia i utrwalenia pokoju.

Radny Fabiani w imieniu grupy komunistycznej poparł inicjatywę burmistrza la Pira.

Agresywne plany USA w Korei

NOWY JORK. Agencja Associated Press donosi z Waszyngtonu, że Stany Zjednoczone domagają się, aby 16 krajów, które uczestniczyły w wojnie koreańskiej, wypowiedziały klauzulę układu rozejmowego, zobowiązując obu stronom zwiększenia uzbrojenia wojsk w Korei. Departament Stanu uważa — pisze agencja — że umożliwi to Stanom Zjednoczonym u-

mocnienie swych pozycji wojskowych w Korei południowej.

Associated Press zaznacza dalej, że zjednoczona grupa szefów sztabów chciałaby dostarczyć do Korei południowej bardziej nowoczesne samoloty odrzutowe i inne rodzaje broni, które przywożenie do Korei jest zabronione przez układ rozejmowy.

Energia atomowa dla leczenia chorób a nie do zagłady ludzi

Oświadczenie Komitetu Wykonawczego Związku Towarzystw Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca ZSRR

MOSKWA. Komitet Wykonawczy Związku Towarzystw Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca ZSRR ogłosił oświadczenie, w którym m. in. czytamy:

Członkowie Radzieckiego Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca z głębokim oburzeniem przyjęli wiadomość o decyzji rady bloku północno-atlantycznego, która poleciła dowództwu wojskowemu tego agresywnego bloku, by opracowało plan użycia w przyszłej wojnie bomb atomowych i wodorowych oraz innych środków masowej zagłady.

Komitet Wykonawczy Związku Towarzystw Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca ZSRR oświadcza, że decyduje się na sprzeczną z tradycyjnymi zasadami humanitarnymi Czerwonego Krzyża, którego głównym zadaniem jest zapobieganie cierpieniom ludzkim i obrona ludzi od zagłady.

Organizacje Radzieckiego Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca, które wnie-

sły niemały wkład do dzieła likwidacji skutków ostatniej wojny, stanowiąc protestując przeciwko przygotowywaniu wojny atomowej i żądają, aby energia atomowa była wykorzystywana dla dobra ludzi m. in. do zapobiegania różnym chorobom i ich leczenia, a nie do zagłady ludzi.

W imieniu członków Radzieckiego Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca, Komitet Wykonawczy Związku Towarzystw Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksię-

życa ZSRR w całej pełni popiera i gorąco aprobuje apel Biura Światowej Rady Pokoju do narodów przeciwko przygotowywaniu wojny atomowej.

Komitet Wykonawczy z wyjątkiem wszystkich szeregowych członków organizacji Radzieckiego Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca do skutecznego poparcia apelu Biura Światowej Rady Pokoju, domagającego się zniszczenia we wszystkich krajach zapasów broni atomowej i niezwłocznie go zaprzestania jej produkcji.

Z obrad Europejskiej Komisji Gospodarczej

Delegacja polska proponuje zorganizowanie międzyregionalnych konsultacji ekspertów handlowych

GENEWA. W dniu 21 bm. Europejska Komisja Gospodarcza w Genewie omawiała zagadnienie współpracy międzyregionalnej. W dyskusji zabrał głos przewodniczący delegacji polskiej, minister Katz-Suchy. Stwierdził on, że współpraca ekonomiczna między krajami europejskimi a krajami innych kontynentów powinna objąć dziedzinę handlu, jak również wymianę doświadczeń w dziedzinie przemysłu i rolnictwa. Taka współpraca byłaby pożądana dla Europy i może okazać się pożyteczna dla przyszłości gospodarczej krajów słabo rozwiniętych.

Dlatego delegacja polska jeszcze na IX sesji Europejskiej Komisji Gospodarczej podkreślała konieczność zorganizowania międzyregionalnych konsultacji ekspertów handlowych, jak również wszelkich innych form takiej współpracy.

Następnie dr Katz-Suchy scharakteryzował pokrótce osiągnięcia Polski w dziedzinie rozwijania współpracy z krajami pozaeuropejskimi. W roku 1954 w porównaniu z rokiem 1953 obroty handlowe Polski z krajami pozaeuropejskimi — nie uwzględniając Chińskiej Republiki Ludowej — zwiększyły się prawie dwukrotnie.

Wzrosła poważnie wymiana handlowa z Indiami i Indonezją. Polskie delegacje handlowe bawiły w 1954 roku w Indiach, Burmie i Pakistanie, a Polska gościła delegacje rzą-

dowe Indii, Indonezji i Burmy. Zwiększiliśmy rozmiary handlu z krajami Ameryki Łacińskiej. Obroty z Argentyną i Brazylią były w 1954 roku przeszło dwukrotnie wyższe niż w roku 1953. Polska stara się rozszerzyć swój handel z innymi krajami Ameryki. Zwiększył się również obrót handlowy z krajami Bliskiego Wschodu.

Wzrost obrotów handlowych między Polską a krajami pozaeuropejskimi wynika logicznie ze zmiany w strukturze polskiego handlu. Dzięki szybkiej industrializacji kraju, Polska może eksportować maszynowy wszelkiego rodzaju i urządzenia przemysłowe. Istnieją także możliwości dalszego zwiększania eksportu artykułów przemysłowych. W ten sposób rozwój gospodarczy Polski może przyczynić się do industrializacji krajów słabo rozwiniętych. Równocześnie otwierają się nowe możliwości dla importu surowców przeznaczonych dla różnych gałęzi przemysłu, przede wszystkim dla przemysłu lekkiego i spożywczego, jak bawełna, skóra, kawa i inne.

Delegacja polska uważa, że międzyregionalne konsultacje ekspertów handlowych mogą przyczynić się do dalszego rozwoju handlu między Europą a innymi kontynentami. Będzie to korzystne zarówno dla Europy, jak i krajów pozaeuropejskich.

Kampania o miliard podpisów pod Apelem Wiedeńskim

Ponad 300 milionów podpisów w ChrRL

PEKIN. Do dnia 20 marca w Chinach 307 320 714 osób podpisało już Apel Wiedeński Światowej Rady Pokoju.

...2 miliony w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej

PHENIAN. W Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej zebrano dotychczas blisko 2 miliony podpisów pod Apelem Wiedeńskim Biura Światowej Rady Pokoju. Odbijają się tam również liczne zebrania ludności, podczas których domaga się ona zakazu broni atomowej i wodorowej oraz zniszczenia jej zapasów we wszystkich krajach.

NOWY JORK

W odległości 50 km od Honolulu (Hawaje) nastąpiła katastrofa amerykańskiego samolotu wojskowego, w której zginęło 15 osób. Jest to największa katastrofa samolotowa od czasu drugiej wojny światowej.

RZYM

Prasa donosi, że w miejscowości Morgnano nastąpiła w jednej z kopalń węgla katastrofa, która pociągnęła za sobą śmierć 24 górników.

PEKIN

Jak podaje Indyjskie Biuro Informacyjne, przedstawiciel rządu Królestwa Laosu i przedstawił siły zbrojne Patet-Lao podpisał 9 bm. deklarację o zaprzestaniu starć zbrojnych i incydentów.

Wspólna deklaracja wskazuje, że obie strony zobowiązują się powstrzymać od wszelkich wrogich działań.

PARYŻ

Ultimatum przedstawione premierowi południowego Wietnamu Ngo Dinh-diemowi przez przywódców sektu religijnego, domagających się sformowania w ciągu pięciu dni nowego rządu, postawiło rząd południowowietnamski w niezmiernie trudnej sytuacji.

Dziennik „France Soir” podkreśla, że Ngo Dinh-diem znalazł się w izolacji. Zdanem dziennika, przeciwko Ngo Dinh-diemowi występują obecnie nawet ci, którzy dawniej popierali jego rząd.

Inwalidzi francuscy domagają się podwyżki rent



W ostatnich dniach odbyła się w Paryżu wielka demonstracja inwalidów, którzy domagali się podwyżki rent. Na zdjęciu: demonstracja na placu Opery w Paryżu.

O błędach w pracy z aktywnym partyjnym

Działacze czy „zleceniobiorcy“

Po drugie, w wielu komitetach powiatowych panuje jeszcze niezrozumienie, że właśnie przy pomocy szerokiego aktywu nie tylko z miasta powiatowego, ale z terenu całego powiatu, znaleźć można szybkie, celne rozwiązania problemów, nasuwających się w pracy partyjnej, gospodarczej, kulturalnej, że właśnie przy pomocy i na podstawie ich znajomości sytuacji i nastrojów, ich opinii — podjąć można słuszną uchwałę i zapewnić kontrolę jej wykonania.

Można przytoczyć niejedyn przykład jak dobra współpraca i odpowiedzialnie metody kierowania ze strony instancji powiatowej pobudzają aktywność wielu towarzyszy, jak dzięki temu z mieszkańców wioski szybko wyrastają działacze na skalę powiatu i województwa, jak działalność ich przyczynia się do pomyślnego przeprowadzenia w powiecie wielkich kampanii politycznych i gospodarczych, do ulepszenia naszej pracy z masami, podnoszenia zaufania mas do partii i władzy ludowej. Wykazały to chociażby z całą wyrazistością ostatnie wybory do rad narodowych.

Aktywność członków partii, dojrzewanie ich do roli działaczy — aktywistów, następuje tylko w warunkach pełnej demokracji wewnątrzpartyjnej. Natomiast nieprzestrzeganie zasad demokracji wewnątrzpartyjnej stanowi podstawową przyczynę nie dość szybkiego wzrostu aktywu, a nieradko i wnoszenia przez aktywny partyjny tych niewłaściwych „metod” postępowania również do stosunków ich z bezpartyjnymi.

Przejawia się to w tak ostro potępionych przez III Plenum KC metodach komenderowa-

nia aktywnym partyjnym, pokrzykiwania, niechęć do wysłuchiwania jego krytycznych uwag.

A REZULTATY

Na jednej z narad towarzysze pokazywali na drastycznym przykładzie, jakie są wyniki, gdy pracę wychowawczą z aktywnym zastępuje się dyrgowaniem. Oto aktywiście KP — sekretarz podstawowej organizacji partyjnej w gromadzie — otrzymuje zadanie „po linii budowy spółdzielni”. Zadanie partyjne? Nie, raczej rozkaz. Rezultat taki, że nie uzbrojony i sam w pełni nie przekonany towarzyszy wyrzeka się swej funkcji sekretarza, mówiąc: „Musiałbym pierwszy wstąpić do spółdzielni, a tak to poczekam. Jak spółdzielnia pogospodaruje ze dwa lata, to się zdecyduję”. Do tej samej zaś wsi przybywają kolejno aktywiści z miasta powiatowego nie zorientowani w miejscowych stosunkach i zaczynają, bez porozumienia z organizacją partyjną, chodzić od domu do domu i nękać chłopów całymimi mieszczaństwami. Gdyby natomiast KP zaczął od sekretarza miejscowej organizacji partyjnej, od danej organizacji partyjnej, gdyby KP zrozumiał, że naprzód trzeba przekonać partyjników w gromadzie, szybko okazałoby się, że krzątanie aktywistów z miasta powiatowego byłoby zbędne. Umocniłoby to i zahartowało miejscowych partyjników, sam sekretarz tej chłopskiej organizacji wyrósłby może na działacza w skali powiatu.

OPORA KP

Aktyw rośnie i hartuje się w walce, w pokonywaniu trudności, w przerywaniu i łama-

niu oporu wroga klasowego. Stworzyć więc aktywni sprzyjające warunki rozwoju — to znaczy powierzać mu trudne, odpowiedzialne zadania. Rzecz jasna, trzeba się tu liczyć z możliwościami i uzdolnieniami danego towarzysza. Czy znaczy to, że trzeba zrezygnować z pomocy powiatowego aktywu, np. z pracy nauczyciela miejskiej szkoły średniej jako propagandyści? Oczywiście, że nie. Ale aktywistów, którzy pomogą w walce o podniesienie naszego rolnictwa, o budowanie spółdzielni produkcyjnych, trzeba szukać przede wszystkim tam, gdzie te spółdzielnie mają powstać. Oczywiście będzie to trudniejsze, ale jedynie celowe.

Powierzając aktywistom odpowiedzialne zadania, trzeba ich zapoznawać z całokształtem sytuacji, jak również zaznajamiać szczegółowo z pracą komitetu. Trzeba organizować systematycznie narady aktywu i kierownictwa. Pamiętajcie też należy, że KP ma do dyspozycji różnego typu działaczy. Toteż wskazane jest urządzenie osobno narad np. aktywu służby rolnej, a osobno narad propagandyistów, osobno aktywistów PGR, a osobno towarzyszy działających na terenie zakładów przemysłowych. Jedynie wówczas będzie można uzbroić ich — stosownie do ich zadań — w konieczne, rzeczowe argumenty.

A główna rzecz w tym, by kierownictwo każdego komitetu powiatowego umiało ocenić wysoką rangę działacza terenowego, by umiało wychowywać aktywa, a równocześnie uważało więz z aktywnym, pracę aktywu i jego rady za niezbędną i niezastąpioną pomoc dla siebie. Rzecz w tym również, by nie ograniczać kadr aktywu tylko do pracowników instytucji, urzędów miasta powiatowego. Ludzie oddani partii są wszędzie, są zwłaszcza w chłopskich organizacjach partyjnych, tyle tylko, że nie zawsze są oni dostrzegani przez instancję partyjną. Czas to zmienić.

(A. W.)

„...Tak to właściwie u nas wygląda, że KP jest jakby zleceniobiorcą, a my, aktywiści, jesteśmy zleceniobiorcami“.

„...Trzeba się zająć ludźmi chętnymi, oddanymi, zainteresować się nimi i przydzielić im zadania, a nie robić ciągle z jednych i tych samych ludzi „choinek“ przez obwieszenie ich dziesiątkami „pilnych“ i „natchmiastowych“ obowiązków“.

Na powiatowych naradach aktywu partyjnego glosy takie nie były odosobnione. Można ich było usłyszeć niemało.

METODY NIE ZAWSZE JESZCZE WŁAŚCIWE

A więc? A więc należałoby wyciągnąć wniosek, że w pracy instancji powiatowych z aktywnym było i jest jeszcze sporo niedomagań; że metody pracy KP z aktywnym nie zawsze były i nie zawsze jeszcze są właściwe.

Wydaje się, że często upraszcza się pojęcie aktywu i poważnie je zwęża. Czyż nie bywa na przykład tak, że za aktywistów powiatowych uważa się jedynie tych towarzyszy, których można natychmiast wysłać z miasta powiatowego w teren — i to „po wszystkich liniach“. I to wówczas, gdy w gromadach jest wielu ofiarnych towarzyszy umiających bojowo walczyć o wykonanie ważnych zadań, ale zupełnie nieznanymi, nie dostrzeganymi przez KP. A rezultat tego — niemożliwość ogólnego oceniać miast powiatowych z tych sił, które zamiast pracować w PZGS, w PRN, gdzie wcale nie dzieje się najlepiej — miesiącami siedzą w terenie na zlecenie komitetu powiatowego, zastępując niepotrzebnie, a często bezskutecznie miejscowych aktywistów.

RODOWÓD BŁĘDÓW

A źródła tego zjawiska? Po pierwsze odcieranie KP od organizacji partyjnych. Stąd nieznajomość ludzi, brak pracy z aktywnym miejscowym, który w ostatnich latach ogromnie wyrósł, dał wiele dowodów swej ofiarności i dojrzałości politycznej.

O usprawnienie stylu i metod pracy kierownictwa PGR Razem z załogą

We wszystkich gospodarstwach PGR województwa koszańskiego odbyły się ostatnio narady, na których robotnicy zapoznani zostali z planami produkcyjnymi na rok 1955. W większości gospodarstw narady te były bardzo ożywione. Robotnicy z gospodarską troską omawiali możliwości i sposoby wykonania określonych planów, wskazywali na poważne, a nie wykorzystane dotychczas rezerwy dla wzrostu produkcji roślinnej i zwierzęcej. Rzeczowo dyskutowali m. in. robotnicy gospodarstw należących do zespołu PGR Tychowo. Wspólnie uzgadniali oni stanowiąca pod uprządkowaniem poszczególnych kultur, mówili o konieczności przestrzegania terminów agrotechnicznych, podniesienia jakości prac polowych, dyskutowali nad zapewnieniem odpowiedniej bazy paszowej dla wzrastającej hodowli, o stosowaniu nowoczesnych metod agrotechnicznych. Zainteresowani w zapoznaniu się z planami postanowili z nadwyżką wykonać zadania produkcyjne na rok 1955.

Nie wszędzie jednak doprowadzenie planów do robotników odbywało się w sposób właściwy. Zdarzyły się wypadki, że kierownicy gospodarstw ograniczyli się wyłącznie do odczytania na zebraniach wskaźników planu finansowo-gospodarczego. Bywało, że i sami robotnicy nie dyskutowali nad planami, nad sposobem ich realizacji, przyjmując je milcząco do wiadomości. O braku zainteresowania naradami przez niektórych robotników świadczą także niska frekwencja na wielu naradach.

Ujawniono również pewne próby bezdusznego, mechanicznego ustalenia planów dla gospodarstw. Dyrektorzy zespołów bez porozumienia się z kierownikami i aktywnym gospodarstwami usiłowały nierzadko dla wszystkich gospodarstw należących do zespołu jednakowe wskaźniki wydajności planów z ha, mechanicznie rozdzielać arealy uprawy poszczególnych kultur. Tak po prostu m. in. dyrektor Kubacki i starszy agronom Kozłowski w zespole PGR Rokossowo. Tego rodzaju „planowanie” spotkało się z należytą odprawą ze strony załogi. Na żądanie robotników plany zostały ponownie opracowane, tym razem — stosownie do realnych możliwości każdego gospodarstwa.

Zastanówmy się, jakie jest źródło tego rodzaju błędów popełnianych w zespole PGR Rokossowo i w innych zespołach PGR naszego województwa.

Sprawa jest prosta. Dyrektorzy tych zespołów PGR pracują za biurka. A to doprowadza do zatracenia wiary w twórczą inicjatywę robotników. W pojedynkę, oderwani od kolektywu, pracowali m. in. dyrektor-Rosa z PGR Czaplunek, dyrektor Majchrzak z Człopy. Ponadto dyktatorskie skłonności przejawiał dyrektor German z Myślinka, czy Sokołowski z Karłina. Tak „styl” pracy powodował rzecz jasną wydawanie nierzadko nieprzemysłanych do końca decyzji. Z takiego właśnie „stylu” pracy wypływały tendencje do komenderowania — a co za tym idzie — do tłumienia słusznej krytyki oddolnej.

Niektórzy dyrektorzy zespołów sądzą, że radzenie się we wszystkich ważniejszych sprawach kolektywu, wspólne omawianie najistotniejszych zagadnień, podważa zasadę jednoosobowego kierownictwa. Wyjaśnijmy to sobie raz na zawsze: dyrektor zespołu PGR osobiście i w całej rozciągłości odpowiada za swą działalność, za wykonanie postawionych przed zespołem zadań. Ale jednocześnie jednoosobowe kierownictwo oznacza umiejętność opierania się w swej pracy na organizacji partyjnej, na szerokim aktywie. Nie ucierpi bowiem autorytet dyrektora jeśli przed podjęciem decyzji

w ważnej sprawie poradzi się członków partii, zasięgnie opinii robotników. Przeciwnie, zapewni sobie przez to poparcie organizacji partyjnej, aktywność i pracę załogi, a wykorzystanie kolektywnego doświadczenia ułatwi podjęcie słusznej decyzji.

Zasadę jednoosobowego kierownictwa można i trzeba więc realizować tylko w oparciu o organizację partyjną i związkową poprzez wciąganie do pracy personelu inżynierskiego, technicznego, radzenie się z robotnikami, uważne wysłuchiwanie ich uwag i spostrzeżeń. Tak pojęta zasada jednoosobowego kierownictwa opiera się bowiem na kolegiatności w pracy, a więc pozwala na umocnienie odpowiedzialności dyrektora przed aktywnym, wzmocnieniem poczucia odpowiedzialności całej załogi za prawidłowe rozstrzygnięcie ważnych spraw gospodarczych.

Dawno już w zespołach PGR powstały tzw. zespoły doradcze, będące jedną z podstawowych form zapewnienia kolegiatności w pracy. Niestety, w większości wypadków zbierały się one bardzo rzadko i nieregularnie, a częściowo zanikły zupełnie. Odbywające się zaś od czasu do czasu narady, na których nie analizowano wniosków poszczególnych zagadnień, wypaczały istotę zespołów doradczych, przekształcały się w odprawy kierownicze o charakterze sprawozdawczym.

Po III Plenum KC PZPR w wielu zespołach PGR przystąpiono do ponownego powołania zespołów doradczych. Chodzi jednak o to, aby u-

aktywnie zespołów nie było tylko kampanijnym zrywem.

Dla zapewnienia właściwej działalności tych zespołów zjednoczenia PGR winny dopilnować opracowania przez zespoły kwartalnych planów pracy, obejmujących najistotniejsze w danym okresie zagadnienia. Przy omawianiu spraw szczególnie ważnych, a więc dotyczących nadmiernych upadków czy słabego tempa prac budowlanych itp., winni także brać udział niektórzy kierownicy gospodarstw. Wykonanie zadań postawionych na naradzie konkretnych wniosków i zadań musi być systematycznie i operatywnie kontrolowane.

Wspomnieliśmy na początku, że robotnicy przyjmowali nieraz plany na rok 1955 biernie, bez żadnej dyskusji. Niejednemu, pytając, dlaczego robotnicy nie chcą korzystać z prawa współdecydowania o najważniejszych sprawach swego gospodarstwa. Otóż to. W naszych gospodarstwach PGR zbyt rzadko dotychczas, jeszcze mniej niż w zespołach PGR, odwoływano się do załogi, do ich inicjatywy, zbyt rzadko radzono się robotników w zasadniczych sprawach. Odarwanie się kierowników gospodarstw od załogi stepło inicjatywę robotników, zmniejszało ich aktywność i poczucie odpowiedzialności za wykonanie określonych planów. Sprawilo wreszcie, że robotnicy zaczęli obojętnie przechodzić obok spraw PGR.

Dlatego też trzeba zbliżyć się do robotników, podnieść ich świadomość, coraz bardziej wciągać do udziału w kierowaniu gospodarstwem socjalistycznym. Potrzebne są w

tym celu częste narady ogólne wszystkich robotników, narady w brzdach, wysłuchiwanie na codzień krytycznych uwag i niezwłoczne usuwanie wskazanych braków i zaniedbań. Robotnik musi widzieć i odczuć, że ma dużo do powiedzenia w gospodarstwie, że jego uwagi i wnioski są poważnie traktowane i przyczyniają się do lepszego rozwoju PGR.

Wzorując się na zespołach PGR należy również i w gospodarstwach powołać zespoły doradcze. Podobnie jak w zespołach PGR, powinny one bezwarunkowo zbierać się raz w tygodniu, omawiać wykonanie zadań ubiegłego tygodnia, przedyskutować zadania na tydzień następny oraz omówić jeden z zasadniczych problemów gospodarstwa. Nad właściwym realizowaniem zasady kolegiatności winna czuwać organizacja partyjna oraz stała opieka kierownictwa ze strony zespołu.

Komitet centralny naszej partii stwierdził, że sprawa kolegiatności stanowi naczelną zasadę kierownictwa partyjnego i jest najważniejszym ogniwem, od umocnienia którego zależy ugruntowanie demokracji wewnątrzpartyjnej i poprawa stylu pracy w całej partii. Wcielanie w życie lenińskich zasad kolegiatnego kierownictwa jest również najważniejszym ogniwem w PGR. Od ich pełnego stosowania zależy usprawnienie stylu i metod pracy kierownictwa PGR, szybsze przekształcenie naszych PGR we wzorowe, socjalistyczne gospodarstwa rolne.

MARIAN REBELKA

Program który zobowiązuje

Realizacja programów wyborczych terenowych komitetów Frontu Narodowego znacznie przyspiesza rozwój życia gospodarczego oraz podnosi poziom kultury wsi. Z różnych powiatów i gromad nadchodzą stale meldunki o otwarciu coraz to nowych placówek służby zdrowia, o zakończeniu budowy wielu kilometrów dróg, o otwarciu licznych sklepów i punktów usługowych itp. Meldunki mówią również o tym, że pracujący chłopcy pragnąc pomóc nowo wybranemu gromadzkim radom narodowym w lepszym zagospodarowaniu swego terenu, wykonują w czynie społecznym dużo ważnych dla ogółu mieszkańców robót.

Nad realizacją zadań wytyczonych w programach wyborczych oraz postulatów i wniosków wyborców czuwają prezydium terenowych rad narodowych. Dla większości z nich realizacja postulatów zawartych w programach wyborczych stała się żelazną zasadą w pracy.

Zadania, jakie w listopadzie ub. roku postawił wyborcy przed Gromadzkim Komitetem Frontu Narodowego we Wrześnicy, pow. Sławno — nie były łatwe. Opracowany bowiem na jednym z zebranych przedwyborczych z udziałem mieszkańców wsi należących obecnie do gromady Wrześnica program wyborczy — uwzględnił wprawdzie najbardziej istotne problemy gromady, lecz realizacja szeregu z nich była zależna głównie od wspólnego wysiłku wszystkich zamieszkujących tam chłopów. Były jednak i takie postulaty wyborców, których załatwienie dokonać mogła wyłącznie nowo wybrana władza gromadzka. Nie było bowiem dla nikogo

tajemnicą, że dawniejsze Prezydium Gminnej Rady z Kopyckim na czele stale dużo obiecywało i na tym zwykle się kończyło. Budowa takiej np. drogi z Nosalin do Wrześnicy trwała już od 1948 roku. Podobnie było z melioracją łąk czy też z uruchomieniem Ośrodka Zdrowia.

Na jednym więc z pierwszych przedwyborczych nowo wybranej GRN stał m. in. sprawa realizacji programu wyborczego. Odtąd był to stały punkt porządku obrad prezydium. Opracowane konkretny plan działania. „Na pierwszy ogień” przystąpiono do realizacji tych postulatów programu, które zależne były od inicjatywy członków Prezydium Rady i Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego. Okazało się, że dla ambitnych ludzi z Prezydium GRN we Wrześnicy nie ma rzeczy nie do załatwienia.

I tak uruchomiono przede wszystkim dawno oczekiwany Ośrodek Zdrowia. Od szeregu tygodni przyjmuje w nim codziennie lekarz. Wytypowano budynki w Noskowie i Nosalinie na świetlice oraz zabezpieczono kredyty na zakup sprzętu. Remont świetlicy w Noskowie wykonany został na koszt zespołu PGR w Nosalinie.

Od września w Nosalinie rozpoczęła normalne zajęcia odmontowana szkoła podstawowa. Z kredytami na remont i tu po radzie Prezydium GRN we Wrześnicy. Część kosztów pokryje fundusz zebrany przez członkinie Ligi Kobiet, a resztę otrzyma Wrześnica z Prezydium PRN. Dzięki uruchomieniu szkoły w Noskowie, dzieci tamtejsze nie będą potrzebowały chodzić do szkoły we Wrześnicy, oddalonej 3 km od ich wsi.

Zelektryfikowanie przysiółka we Wrześnicy jest również na najlepszej drodze. Wniosek Rady Gromadzkiej został już zatwierdzony przez Prezydium PRN w Sławnie, a prace nad zelektryfikowaniem przysiółka rozpoczęte zostaną na wiosnę. Do prowadzenia światła do wszystkich zagród, umożliwi mieszkańcom Wrześnicy korzystanie z miejscowego radiowęzła.

Z uruchomieniem punktu usługowego branży stolarskiej i kowalskiej w Noskowie i Nosalinie — Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej nie miało także kłopotu. W Nosalinie np. w miejscowej spółdzielni produkcyjnej jest stolarz z kwalifikacjami kowala. Spółdzielcy zgodzili się, aby z usług jego mogli również korzystać chłopcy gospodarujący indywidualnie.

Kiedy więc Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej we Wrześnicy, wspólnie z Gromadzkim Komitetem Frontu Narodowego postawiło na jednym z zebranych sprawę budowy systemu gospodarczych dróg bitych z Nosalin do Wrześnicy oraz meliorację blisko 500 ha łąk — w gromadzie nie zabrakło ani jednego chłopca, który by odmówił udziału w tych pracach. Nie zawiedli bowiem zaufania członkowie prezydium. Wystarczył krótki okres czasu, a na pół kilometra drogi chłopcy wzięli potrzebny kamień. Z na staniem własny cała gromada przystąpiła do budowy 3,5-kilometrowej drogi. Również meliorowanie gromadzkiej łąki przejeżdża na swoje barki chłopcy wrześniccy. Jeszcze w tym roku przekopane zostaną główne rowy o długości 30 km.

Z doświadczeń Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej oraz Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego we Wrześnicy, które wzięły sobie głęboko do serca nakazy wyborców i starają się je jak najsumienniejszym wykonać — winny wziąć przykład te prezydium rad narodowych, które nie podjęły się jeszcze tej trudnej, ale niezbędnej pracy. Realizacja bowiem zadań, zawartych w programach wyborczych Frontu Narodowego jest podstawowym czynnikiem zacieśniania więzi mas pracujących z radami narodowymi.

W. K. OJ

TOWARZYSZE z naszych baz rybackich, zapytani o stan współzawodnictwa pracy, pokazują zwykle zestawienia wykonania planu połowów przez poszczególne załogi kutrów.

Niestety, rzadko można te aktualne cyfry zobaczyć na specjalnie w tym celu wykonanych tablicach. Rybacy dowiadują się o wynikach innych kutrów dopiero w rozmowach.

Już to dwa fakty, a mianowicie zawiązanie problematyki współzawodnictwa do osiągnięcia jak największego ilościowo przekroczenia planu i rażąco brak propagandy osiągnięć przodujących załóg pływających wskazują na poważne braki w organizacji współzawodnictwa pracy wśród rybaków. Wskazują one na skostnienie organizacji związkowej i biurokratyczne traktowanie najistotniejszego dla zakładu pracy zagadnienia, czego źródłem należy doszukiwać się w niezrozumieniu treści i istoty socjalistycznego współzawodnictwa. Czy w naszych bazach rybackich istnieją warunki dalszego wzrostu produkcji, rezerwy dalszego systematycznego obniżania kosztów połowów, a więc czy są możliwości dostarczania większej ilości coraz tańszej ryby?

Na przestrzeni ostatnich dwóch lat nasze przedsiębiorstwa połowowe o krzepły organizacyjnie i gospodarczo. Zwiększyły się załogi, wzrosły ich kwalifikacje zawodowe. W tym czasie nastąpiły duże zmiany w stanie taboru pływającego. Zdecydowana większość kutrów, to nowe, produkowane przez nasze stocznie jednostki, doskonale zdające egzamin przy połowach bałtyckich. Lepiej pracują warsztaty remontowe i stocznie. Do nielicznych wyjątków należą wypadki, by kuter zbyt długo stał w remoncie, ścieplarnie wytwarzają coraz więcej, coraz lepsze sieci. A co bodaj że najważniejsze, nastąpił poważny wzrost świadomości politycznej załóg.

Tę wszystkie czynniki zdecydowały, że wykonanie planu ilościowego nie przedstawia obecnie dla rybaków zasadniczej trudności. Całemu szeregowi kutrów niewiele już brakuje do wykonania planu półrocznego. M. in. i w kołobrzesckiej „Barce”, gdzie przed rokiem jeszcze wykonanie planu uważano za „szczęśliwy zbieg okoliczności”.

Dotychczasowa poważna osiągnięcia winny stać się bodźcem do dal-

szego rozwijania współzawodnictwa, do podciągania pozostających w tyle załóg do poziomu przodujących poprzez dalsze, intensywniejsze szkolenie rybaków. Dokonać tego trzeba również przez szerszą wymianę doświadczeń i upowszechnienie metod pracy przodujących szyprow, zwracając większą uwagę na jakość remontów itd.

Co powinno stać się obecnie głównym tematem pracy politycznej organizacji partyjnych w naszych bazach rybackich, a jednocześnie treścią współzawodnictwa?

W naszych bazach rybackich Nie tylko procent wykonania planu

III Plenum KC wskazało jako szczególnie zadanie — konieczność obniżania kosztów własnych, bowiem decyduje to m. in. o dalszym podnoszeniu stopy życiowej mas pracujących. W ub. roku planu obniżki kosztów własnych nie wykonano. Nie wygospodarowaliśmy 4 miliardów złotych w skali krajowej. W roku 1955, ostatnim roku planu 6-letniego i decydującym o realizacji uchwał II Zjazdu partii, musimy nie tylko wykonać zwiększone zadania, ale także nadrobić zaległości. A więc problem obniżki kosztów własnych winien być w bazach traktowany jako zasadniczy.

Rzucone 2 lata temu przez Piotra Jefimowa hasło łowienia ryby przy najniższych kosztach nie spotkało się niestety z odpowiednio szerokim zastosowaniem w bazach. A przecież Jefimow przestrzegając zasady oszczędności gospodarowania, osiągnął doskonałe wyniki.

Na początku bieżącego roku w Uście, w zespole Jefimowa, wprowadzono dla próby rozrachunek gospodarczy. Wyniki pierwszych dwóch miesięcy wykazały, jak słusna i potrzebna była ta inicjatywa. Świadczy o tym, że wprowadzenie rozrachunku gospodarczego na wszystkie kutry i zespoły kutrów naszych baz może dokonać zasadniczego przełomu w wypadkach walki o obniżenie kosztów własnych.

„Ust 14”, należący do zespołu Jefimowa, przez 15 dni połowowych w styczniu spalił ropy za 7 045 zł, natomiast w lutym przy 17 dniach połowowych, tj. 2 dniach więcej, wydał na paliwo tylko 5 458 zł. W styczniu na reperację włoków dla tego kutra sieciarnia straciła 406 godzin, w lutym tylko 364 godziny. Ogółem, mimo złowienia większej masy ryby, kuter ten w lutym miał o około 2 tys. złotych mniejsze nakłady niż w styczniu.

Podobnie kształtują się nakłady kosztów na pozostałych 5 kutrach zespołu Jefimowa — przodującego szypra — członka KW partii. Jest to niewątpliwie zasługa rybaków, którzy starają się łowić jak najtańiej. Odbija się w tym ich świadomość polityczna. Niemniej jest w tym również zasługa administracji, która na bieżąco i operatywnie starała się wykazywać załogom zespołu, jaki jest koszt łowienia przez nie ryby, jakie poczyniły oszczędności i jakie korzyści przynosi to gospodarce bazy. Zachęcało to je do szukania nowych rezerw i stał takie dobre wyniki.

Podany przykład jest wymownym dowodem słuszności obranej drogi. Wszystkie wysiłki administracji, organizacji partyjnych i związkowych baz rybackich woj. koszańskiego winny iść w kierunku wprowadzenia rozrachunku gospodarczego na każdą jednostkę pływającą i rozwinięcia na tym odcinku szerokiego ruchu współzawodnictwa. Nie tylko ilość ryby, ale przede wszystkim cena, za jaką jest ona łowiona, winna stać się treścią współzawodnictwa.

Rybacy ofiarnie realizują wskazania partii, dostarczając na rynek coraz więcej ryby. Cała ich dotychczasowa praca daje gwarancję, że i w walce o obniżkę kosztów własnych wykażą maksimum swych uzdolnień i wysiłku.

Trzeba im to tylko umożliwić przez właściwe zorganizowanie współzawodnictwa pracy i nadanie mu odpowiedniego kierunku oraz organizacyjne zabezpieczenie właściwego funkcjonowania rozrachunku gospodarczego.

WŁADYSŁAW ŁUCZAK

Kronika partyjna

**UWAGA
słuchacze WUM-L**

W dniu 24 bm. odbędą się następujące zajęcia dla roku I:
od godz. 15 — 17 wykład z ekonomii politycznej „Handel, kredyt i obrót pieniężny”,
od godz. 17 — 21 seminarium z historii KPZR — „Partia bolszewików w walce o socjalistyczne przemysłowanie”,
W dniu 28 bm. odbędą się następujące zajęcia dla roku II:
od godz. 15 — 19 — wykład z materializmu historycznego — „Marksistowsko-leninowska teoria klas i walki klasowej”,
od godz. 19 — 21 — rezerwa.

**Członkowie ZMP
stworzą brygadę
traktorową
i ogniwo polowe**

W dniu 12 bm. odbyło się zebranie koła ZMP w RUK Trzeminno, zespół POK Barwice (pow. Szczecinek), na którym omawiane były uchwały II Zjazdu ZMP, Młodzież ZMP z PGR Jizemno podsumowując dotychczasowe osiągnięcia podjęła zobowiązania z okazji X-lecia wyzwolenia Ziemi Koszalińskiej:

- zorganizować ZMP-owską brygadę traktorową;
 - akcję wiosenno-letnią przeprowadzić bez awarii ciągników i maszyn, przez dobrą ich konserwację, oraz trzy dni przed terminem zakończyć siewy;
 - zorganizować ZMP-owskie ogniwo polowe, które będzie odpowiedzialne za uprawę 10 ha buraka cukrowego, zwiększając plon o 300 kwintali ponad plan;
 - zorganizować ogniwo uprawy konno-mechanicznej, które będzie odpowiedzialne za uprawę ziemniaków w celu zwiększenia plonu o 5 q z ha;
 - podnosić systematycznie swą wiedzę polityczną i agrotechniczną i ożywić życie kulturalno-oświatowe w gospodarstwie;
 - ZMP-owska brygada traktorowa zobowiązała się realizować hasło — „Mój ciągnik świadczy o mnie”;
 - Zofia Grzędzielska — młodszą księżową techniczną, zobowiązała się poza godzinami pracy uprawić 0,15 ha buraka cukrowego.
- Młodzież ZMP z PGR Trzeminno wzywa do współzawodnictwa młodzież ZMP z zespołu PGR Białowies oraz młodzież pracującą w Zjednoczeniu PGR Szczecinek.
(N. J.)

**Czytajcie
prasę partyjną**



Kina

KOSZALIN — „Nowa Huta” — „Pokolenie”. Seansy godz. 16, 18 i 20.
Rokosowo — „Młoda Gwardia” — „Otenek z posagiem”.
ŚLUPSK — „Pokolenie”.
BIAŁOGARD — „Sierpniowa niedziela”.
SZCZECINEK — „Świadek dojrzałości”.
ŚLAWNO — „O tym nie wolno zapomnieć”.
WALCZ — „Poręcznik Rakociego”.
DARŁOWO — „Proces przeciw miastu”.
MIASTKO — „Dwa hektary ziemi”.
ZŁOTÓW — „Niebezpieczna cieśnina”.
CZŁUCHÓW — „W matni”.
USTKA — „Szwedzka zaparka”.
KOŁOBRZEG — „Cena strachu” I i II seria.
BYTÓW — „Autobus odjeżdża 6.20”.
SWIDWIN — „Złodzieje i policjanci”.
DRAWSKO — „Kawiarnia przy głównej ulicy”.
CZAPLINEK — „Piłmienne serce”.
ZŁOCIENIEC — „Zaporożec za Dunajem”.
JASTROWIE — „Wakacje pana Hulot”.

**Sami radzili a teraz...
nie ujęli w planie**

Nasza spółdzielnia produkcyjna w Białejcinie (pow. Ślawno) posiada duży areal łąk, stanowiący jedną trzecią wszystkich użytków rolnych. Łąki te — to poważna baza dla rozwoju hodowli. W tym jednak sęk, że są mało wydajne. Wskutek wielu zaniedbań nasze łąki rodzą mało siana, a ponadto jest ono mało wartościowe. Gdy w naszej gromadzie powstała spółdzielnia produkcyjna, postanowiliśmy je doprowadzić do porządku. Już w ubiegłym roku przystąpiliśmy do pełnej uprawy łąk na obszarze 5 ha. Obszar ten został należycie zmeliorowany, rowy odwadniające dokładnie oczyszczone, a ponadto łąkę zaorałszy i zasialiśmy trawami szlachetnymi. W roku bieżącym postanowi-

liśmy dokonać pełnej uprawy dalszych 5 ha łąk. Obszar ten również zaorałszy na zimę, aby na wiosnę zasieć trawami szlachetnymi. W sprawie tych traw nasiennych zwróciliśmy się z zapotrzebowaniem do Rejonowego Kierownictwa Wodno-Melioracyjnego w Ślawnie. Odpowiedź bardzo nas zaskoczyła. Oto ona:

„Ślawno 11 marca 1955 r.
RZS BIAŁĘCINO

W odpowiedzi na Wasze pismo w sprawie przydziału nasion traw i konczyn do pełnej uprawy łąk, Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-Melioracyjnych w Ślawnie komunikuje, że przydziału tego nie może do końca ze względu, iż areal ten nie został ujęty w naszym planie”.

Pismo to podpisał kierownik RKRWM w Ślawnie — podpis nieczytelny.

Pismo co prawda krótkie, ale zdenerwowało nas niemiłosiernie. Nie możemy zrozumieć dlaczego RKRWM w Ślawnie nie „ujęło w planie” zaopatrzenia nas w trawy szlachetne do zasiewu łąki, skoro to samo RKRWM usilnie nas w roku ubiegłym namawiało, aby jak najwięcej łąk włączyć pod pełną uprawę. Nie możemy tego zrozumieć skoro sam kierownik RKRWM ze Ślawna był w naszej spółdzielni jesienią ub. roku i dokładnie wiedział, że na zimę zaorałszy 5 ha łąki i trzeba ją bezdennie na wiosnę zasieć, był bardzo zadowolony, że zaczęliśmy zagospodarowywać łąki i radził nam, aby i dalsze obszary zagospodarować jak najszybciej. A tu raptem... „nie ujęliśmy Was w planie”. Po co więc był kierownik RKRWM ze Ślawna w naszej spółdzielni produkcyjnej? Na wycieczkę, czy jak? Czy choć słowo powiedział, aby na piśmie złożyć jeszcze w jesieni zapotrzebowanie na te trawy? A my znowu tak z tym „planowaniem” i zapotrzebowaniem i innymi papierkowymi robotami nie jesteśmy obznajomieni. Wiemy, że trzeba łąki uprawiać i siać dobrymi trawami, bo wte dy hodowlę będzie można rozwijać. Papierkiem jeszcze nikt łąki nie zagospodarował.

O ile nie otrzymamy traw nasiennych, będziemy mieli niemiły kłopot z uprawą tych 5 ha łąki. Nie można przecież dopuścić, aby porosła chwastami. Zwracamy się więc do Wojewódzkiego Zarządu Wodno-Melioracyjnego w Koszalinie o przyjęcie nam z pomocą w zaopatrzeniu w trawy szlachetne.

LUDWIK ŁUKASZEWSKI
korespondent „Głosu”

**Biurokraci
hamują kontraktację**

Co roku napotyka się na poważne trudności w zawieraniu umów na kontraktację roślin przemysłowych. Agenci zajmujący się kontraktacją zwracają się zwykle do sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych i aktywów gromadzkich o pomoc w przekonywaniu rolnika o korzyściach płynących z umów kontraktacyjnych. Dlaczego rolnicy odnoszą się nieraz z niechęcią do kontraktacji, co przeszkadza rolnikom w uprawie tych roślin? — Oto pytania, które często nurtują agentów kontraktujących rośliny przemysłowe.

Jednym z powodów i źródeł niechęci do zawierania umów kontraktacyjnych jest biurokratyzowanie placówek gospodarczych, które rozliczają rolnika za produkt dostarczony do punktów skupu.

I tak np. Agnieszka Stachniuk ze wsi Dąbrowa, pow. Ślawno, za kontraktowała w 1954 r. 0,25 ha łąki w GS Wiekowo, gdzie pobrała również zaliczkę na nasiona i nawóz sztuczny. Kiedy jednak przyszło do odstawy łąki i wypłaceniu należnych jej pieniędzy — zaczęły się trudności. W GS Wiekowo nie przyjęto dwukrotnie przywiezionego łąki, oświadczając, że jest za wilgotny. Ob. Stachniuk po raz trzeci odwołała len; tym razem przyjęty został dopiero aż w Ślawnie, gdzie również otrzymała kwit upoważniający ją do odebrania pieniędzy. Kierownik placówki skupu w Ślawnie, Wincenty Czyczyn poinformował ją, że należną kwotę otrzyma w Centrali Skupu w Ślupsku. Tam jednak pieniądze nie otrzymała, ponieważ powiedziano jej, aby udała się z

kwitem do GS Wiekowo. Tam z kolei kazano jej udać się do GKS Darłowo. Kiedy ob. Stachniuk udała się wreszcie do Darłowa i pobrała pieniądze za kontraktowany len — straciła już 5 dni czasu i około 100 zł wydatka na koszty podróży.

A przecież należącej jej sumy mógł wypłacić GS Wiekowo, oddalony od Dąbrowy — miejsca zamieszkania ob. Stachniuk — nie całe 3 km, nie narzucając jej na tak poważne wydatki i stratę czasu.

Coś tu, towarzysze, zakrawa na biurokratyzm, przy którym niechęca się rolnika do zawierania umów kontraktacyjnych na rośliny przemysłowe. Trzeba więc, by w roku bieżącym, kiedy zbliża się już okres zawierania tych umów, kierownictwo aparatu skupu dokładnie przeanalizowało i jak najprędzej usprawiło pracę swych placówek przy GS.

ANTONI GRZEGORCZYK
czytelnik „Głosu”

**Każdy korespondent przodownikiem pracy
Odpowiadamy na apel
EUGENII SOBCZYK...**

W ODPOWIEDZI na apel jednej z naszych przodujących korespondentek tow. EUGENII SOBCZYK do redakcji napływa szereg listów od korespondentów całego województwa koszalińskiego. Pragnąc godnie uczcić dziesięciolecie wyzwolenia Ziemi Koszalińskiej, podejmują oni zobowiązania pod hasłem: „KAZDY KORESPODENT — PRZODOWNIKIEM PRACY”.

Członkowie KLUBU KORESPODENTÓW przy ZODiT Koszalin na naradzie w dniu 15 marca zobowiązali się zwerbować do swego klubu 18 nowych korespondentów.

Każdy członek klubu zobowiązuje się ponadto do dnia 27 marca napisać jedną korespondencję na temat awian z pracą swjej instytucji.

Klub Korespondentów przy ZODiT wzywa wszystkie kluby w województwie koszalińskim do podejmowania podobnych zobowiązań i współzawodnictwa.

K ORESPODENT STANISŁAW SZALEK z Poleczyna - Zdroju zobowiązuje się uaktywnić swoją współpracę z redakcją poprzez nadsyłanie aktualnych wiadomości oraz zwerbować dwóch nowych korespondentów.

K ORESPODENT RENARD DRESLER ze Ślupsk pisze: „Zobowiązuję się stale pogłębiać swe wiadomości fachowe i polityczne, wysłać systematycznie korespondencje oraz zwerbować dwóch nowych korespondentów.

S TANIŚLAW CERANOWICZ z Bytowa w swym zobowiązaniu podejmuje się pomóc Gr. Radzie

Narodowej w Jasieniu w propagowaniu kontraktacji roślin, a przede wszystkim uprawy kukurydzy oraz pomóc chłopom w załatwianiu ich skarg i zażaleń. Zobowiązuje się także zwerbować dziesięciu nowych korespondentów i zaopiekować się nimi w pierwszym okresie ich współpracy z redakcją.

S ADY FELIKS z Bytowa odpowiadając na apel Eugenii Sobczyk, zobowiązuje się pracować jeszcze wydajniej, jednocześnie podjąć apel tow. Saja: „Ja nie wypuszczę braku”. Postanawia też pomagać i dzielić się swymi doświadczeniami ze współtowarzyszami pracy. Zwerbują też dwóch korespondentów.

K ORESPODENT HELENA KALUŻYŃSKA z PGR Stopno, pow. Szczecinek, zobowiązuje się poprzez systematyczne nadsyłanie korespondencji z terenu stanąć jak najszybciej w szeregu przodujących korespondentów „Głosu”.

K ORESPODENT HILARY KUFSZ podejmuje się założyć koło LZS w PGR Barwice oraz pomóc młodzieży powiatu szczecińskiego w rozwijaniu życia kulturalnego.
(B. K.)

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO, KIEROWNIKA działu kontroli technicznej, **KIEROWNIKA** działu technologicznego, **KONTROLERÓW** technicznych tartaków oraz **ZAWIADOWCÓW** składu surowca i składu tarcicy zatrudni od zaraz Rejon Przemysłu Leśnego w Ślupsku. Podania z życiorysami kierować należy do Rejonu Przemysłu Leśnego w Ślupsku, ul. M. Buczka 33. Warunki pracy, płacy i mieszkaniowe do omówienia na miejscu lub listownie. (K-121-0)

PIEKARZY w Ślawnie i Darłowie od 1 kwietnia br. zatrudni Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Ślawnie. Warunki pracy do omówienia w Sekcji Kadr, Ślawno, ul. Armii Czerwonej Nr 18a. Dla samotnych mieszkanie zapewnione. (K-113-0)

SPOŁDZIELNIA PRACY USŁUG RÓŻNYCH „RENOWATOR” W SZCZECINIE
ul. Bolesława Śmiałego 4, tel. 24-09

zawiadamia, że z dn. 15. III. 1955 r. uruchomiła **PUNKT PRZYJĘĆ** w KOSZALINIE ul. Mieszka I Nr 8, tel. 728 (PUSp. „Wiertnik”)

Punkt przyjmuje zlecenia na wykonanie następujących robót: wodno-kanal., e. o., instalacje ciepłej i zimnej wody oraz instalacje elektryczne. (K-120-0)

ŚLAWNEŃSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO Z SIEDZIBĄ W DARŁOWIE

- zawiadamiają o utworzeniu następujących punktów usługowych:
- PUNKT USŁUGOWY INTROLIGATORSKI** w Darłowie przy ul. Obrońców Stalingradu 36, świadczy usługi z zakresu wszelkich prac introligatorskich.
- PUNKT USŁUGOWY ŚLUSARSKO-BLACHARSKI** w Darłowie przy ul. Powstańców Warszawskich 22 przyjmuje zlecenia na wszelkie roboty wchodzące w zakres ślusarstwa i blacharstwa.
- ZAKŁAD ŚLUSARSKO-MECHANICZNY** w Ślawnie przy ul. Stalina 18 przyjmuje zlecenia na wszelkie roboty wchodzące w zakres ślusarstwa i mechaniki.
- PUNKT USŁUGOWY KOWALSKI** w Bobrowskich, pow. Ślawno, świadczy usługi z zakresu kowalstwa. (K-125-0)

Dyrekcja Bytowskich Zakładów Przemysłu Terenowego w Bytowie, ul. Drzymały Nr 26

zawiadamia o uruchomieniu

PUNKTU USŁUGOWEGO STOLARSKO-MALARSKIEGO w Bytowie, ul. Drzymały Nr 7

PUNKTU USŁUGOWEGO KOWALSKIEGO w Bytowie, ul. Zaułek Słowicki (obok Lecznicy Zwierząt)

PUNKTU USŁUGOWEGO INTROLIGATORSKIEGO w Bytowie, ul. Sikorskiego nr 15

PUNKTU USŁUGOWEGO NAPRAWY, STROJENIA I RENOWACJI INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH w Bytowie, ul. Sikorskiego Nr 18

Pisemne zamówienia na wykonanie usług należy składać w poszczególnych punktach usługowych, bądź też w Dyrekcji Przedsiębiorstwa w Bytowie, ul. Drzymały 26, tel. 23.

UWAGA: Punkt Usługowy Naprawy i Strojenia Instrumentów Muzycznych wykonuje usługi na miejscu lub na życzenie klienta — w terenie. (K-126-0)

KOSZALIŃSKIE ZAKŁADY WYROBÓW BETONOWYCH W KOSZALINIE

zawiadamiają o zmianie dotychczasowej nazwy przedsiębiorstwa na:

„KOSZALIŃSKIE ZAKŁADY KRUSZYW MINERALNYCH” nadaną zarządzeniem Nr 16 Ministerstwa Przemysłu Materiałów Budowlanych z dnia 1. I. 1955 r. (K-122-0)

CENTRALA ODZIEŻOWA — BIURO WOJEWÓDZKIE W ŚLUPSKU

poleca dowolne ilości białizny pościelowej, jak prześcieradła

koperty na koldry
poszewki na poduszki
i poszwy na pierzyny

Towary te można nabywać w Centrali Odzieżowej w Ślupsku, Koszalinie i Szczecinku. (K-117-0)

W JEDNYM z ostatnich numerów „Literaturnej Gazety” ukazał się następujący reportaż pióra A. Popowskiego:

„Promienie nad polami”

(Wykorzystanie energii atomowej w celach pokojowych)

DZIAŁO się to ubiegłej wiosny. Przed samymi siewami do Ośrodka Doświadczalnego w Gribowce nadeszła z Moskwy niezwykła przesyłka. Zawierała ona nasiona znanej hodowcom warzyw, odmiany kapusty „kol choźnica”, wyhodowane tutaj w Gribowce, lecz nasświetlone promieniami R-ntgena i promieniami radioaktywnego izotopu kobaltu w Instytucie Biofizyki Akademii Nauk ZSRR. Nie wszystkie nasiona znajdujące się w przesyłce nasświetlone były jednakowo. Poszczególne paczki zawierały nasiona nasświetlane w ciągu różnych okresów czasu. Zasadzono je na osobnych grządkach. Zadaniem hodowców było ustalenie, jak zareagowały one na tę niespodziewaną operację, jakiej na nich dokonano.

Kapusta zareagowała na nasświetlenie promieniami radioaktywnymi bardzo przychylnie — jej główki sformowały się o więcej niż tydzień wcześniej niż zwykle. Dojrzwienie kapusty zostało przyspieszone.

— Izotopy radioaktywne — opowiada doktor nauk biologicznych, Lidia Brestawiec — były przez nas stosowane do nasświetlania różnych roślin uprawnych już kilka lat temu. W praktyce rolniczej jednak doświadczenia nasze zostały za stosowane dopiero w roku ub. I oto pierwsze rezultaty: nasświetlenie nasion przyspiesza ich wzrost i rozwój, wpływa na podniesienie plonów.

Nasza pogawędka z uczyni odbywa się w pokoju, gdzie naczyń z roślinami i nasionami znajdują się w bezpośrednim sąsiedztwie aparatów fizycznych, liczników rejestrujących impulsy radioaktywne. Znajdują się tu laboratorium, w którym bada się, w jakim stopniu siły tkwiące w atomie działają na żywy organizm roślin.

PONĘTNE PERSPEKTYWY

UWAGĘ moją przyciąga leżąca na stole kolorowa fotografia. Na pozór przedstawia ona zwykły pejzaż Rosji środkowej. Dwa pola — różowe z kwitnącą gryką i ciemnozielone, pokryte liśćmi buraków cukrowych. Za nimi zieleni się las, widnieje stacja kolejowa, słupy wysokiego napięcia — typowy krajobraz podmoskiewski. Jeden z elementów na tej fotografii jest niezwykle: pośrodku pola stoi samotny stęp ze wspornikiem, na którym wisi... chyba latarnia?

— Nie zgadliście — powiada Lidia Brestawiec. — Na wsporniku znajduje się maleńki metalowy pojemnik z radioaktywnym kobaltem. Jest to zdjęcie pola jednego z podmoskiewskich sowchozów, gdzie w roku ub. przeprowadziliśmy nasze doświadczenia.

Radioaktywny kobalt, który naukowcy wykorzystali jako źródło promieni gamma, posiadał stosunkowo niedużą zdolność promieniotwórczą — równała się ona zaledwie 1 curie. Jednakże działanie jego głęboko odczuły wszystkie rośliny znajdujące się w promieniu 80 metrów od stupa. Po 91 dniach nasświetlenia w niektórych miejscach pola zawartość cukru w korzeniach buraków podwoiła się, zaś plony ich wzrosły o 10 do 14 proc. Również i gryka pozytywnie zareagowała na nasświetlenie. Dała ona wysokie, bujne łodygi, które zakwitły o 7—8 dni wcześniej niż zwykle.

Doświadczenia w dziedzinie nasświetlania roślin promieniami radioaktywnymi były podejmowane w swoim czasie również i za granicą, lecz tam celom uczonych było otrzymanie pod wpływem nasświetlenia nowych odmian roślin. Zastosowano bardzo silne nasświetlenia, pod wpływem których

większość roślin ginęła, a te, które się zachowały, dawały zwyrodniałe potomstwo.

— My zaś — stwierdza dr L. Brestawiec — postawiliśmy sobie za cel zastosowanie nasświetlań do uprawy zdrowych, przydatnych dla rolnictwa roślin. Wstępne wyniki świadczą o tym, iż należy stosować do tego substancje o bardzo słabych zdolnościach promieniotwórczych, lecz przez dłuższy czas.

Moja rozmówczyni pokazuje mi kilka listów od kierowników sowchozów, ośrodków doświadczalnych i instytucji badawczych, które wyrażają gotowość przeprowadzenia nasświetlań na swoich polach. W przyszłym roku tego rodzaju doświadczenia będą przeprowadzane na polach Akademii Nauk Rolniczych im. Timiriaziewa w sowchozie Marfino, gdzie nasświetleniu zostaną poddane warzywa, oraz w sowchozie Woroncowskim, w którym hoduje się owoce do produkcji preparatów witaminowych. Prócz tego Naukowo-Badawczy Instytut Leśnictwa w Puszkino prosi biofizyków o nasświetlenie nasion trudno przy mujących się odmian drzew oraz o przyspieszenie przy pomocy promieni radioaktywnych wzrostu młodych drzew w szkółkach.

— Nasze doświadczenia dopiero się zaczynają — mówi dalej dr Lidia Brestawiec. — Należy ustalić odpowiednio do zowania nasświetlenia dla nasion i różnych roślin oraz rozwinąć podstawy teoretyczne tej metody. Nie jest wykluczone, iż po pewnym czasie słupy z zawieszonymi na nich substancjami radioaktywnymi będą mogły stanąć na polach, na których uprawia się najcenniejsze kultyury, jak bawełna i rośliny oleiste. Energia atomowa w jeszcze większym stopniu będzie wtedy służyć rolnictwu.

W OLOWIANYCH „DOMKACH”

PRZEJDŹMY teraz do laboratoriów instytutu fizjologii roślin. Popatrzmy, jak izotopy promieniotwórcze służą biologii.

W jednym z laboratoriów pod specjalnymi lampami stoją skrzynki z zielonymi kiełkami owsa. W niektórych

skrzynkach jest zaledwie widoczny ponad ziemią zielony meszek, w innych wyrosły już okazałe łodyżki.

— Do niedawna jeszcze — opowiada prof. E. Ratner — nie można było ustalić, jaka metoda rozmieszczania w polu nawozów fosforowych jest najbardziej celowa: czy rozsyłać je na całej przestrzeni, czy też zasiewać rzędami — czy głęboko, czy płytko.

Atomy znaczone okazały się niczastąpione w rozwiązywaniu tego zagadnienia.

Popatrzmy, jak np. można ustalić, kiedy młody korzonek rośliny zetknął się z nawozem. Uczony obcina nożyczkami młode kiełki owsa w różnych skrzynkach i przenosi je do specjalnego „rejestrującego” pokoju. Tu, na stole w otworynnych „domkach” o grubych ścianach, chroniących aparaty od działania czynników zewnętrznych, stoi kilka „liczników”. Uczony otwiera drzewiczki kilku „domków” i kładzie na specjalnych podstawkach zielone kiełki. Drzwi zamyka się, włącza się „liczniki” i bardzo szybko przekonujemy się, przy jakiej metodzie rozmieszczenia nawozu, jest on najbardziej dostępny dla korzeni roślin. Jeden z aparatów potokiem znaków komunikuje, że zasiany dopiero 3 dni temu owies czerpie już z blisko od nasienia położonej drobiny nawozu, podczas gdy dwutygodniowe korzonki jeszcze nie zdolały sięgnąć do fosforu, który znajdował się daleko od nasion — na głębokości 5—7 cm. Doświadczenie to potwierdza wnioski z prób przeprowadzonych na polach: nawet niewielka ilość nawozów fosforowych może znacznie podnieść plony roślin trawiatych, jeśli granulki fosforu będą rozsiewane razem z nasionami.

A teraz jeszcze o jednej pra-

cy instytutu. Niedawno temu jego dyrektor, członek Akademii Nauk A. Kursanow, przemawiając do pracowników przemysłu cukrowniczego i hodowców buraków zaznaczył, że stara metoda, na podstawie której hodowcy przeprowadzali selekcję buraków, była jednostronna. Kierowali się oni przede wszystkim wielkością korzenia hodowcy. Hodowcy opierali się na starej teorii, że sacharozę koncentruje się w korzeniach. Badania przeprowadzone za pomocą atomów znaczących nad przenoszeniem się substancji wykazały, iż synteza sacharozy odbywa się w liściach buraka, zaś korzeń jest raczej swego rodzaju jej magazynem. Hodowca powinien zatem przy selekcji buraków bardzo uważnie śledzić układ liści. Należy tu podkreślić, iż do tego, tak ważnego dla hodowcy, wniosku doszło się jedynie dzięki bardzo dokładnej i skomplikowanej metodzie zastosowania atomów znaczących.

Analiza chemiczna okazała się w tym wypadku niedostatecznie dokładna. Musiałbym wiele tomów napisać, aby wliczyć wszystkie dziedziny nauk biologicznych, w których wykorzystuje się w różnych postaciach energię atomową. Złóżymy różnorodność jest za stosowanie atomów znaczących. Np. zootechnicy używają atomów znaczących w diagnostyce przy niektórych chorobach zwierząt gospodarskich. Metoda ta pozwala fizjologom na badanie przemiany materii u zwierząt gospodarskich, entomologom — na ulepszenie walki ze szkodnikami pól, pszczelarzom, pomaga wybrać najlepsze miejsca do zakładania pasiek.

Energia atomowa została włączona do służby w walce o dobrobyt w naszym kraju.

Odpryski

Hollywoodzki szlagier

Hollywoodzkie pismo „Citizen News”, zastanawiając się nad przyczynami postępu komunizmu w świecie, pisze: „Gdyby tak zebrać całą literaturę antykomunistyczną, jaka ukazała się na świecie począwszy od 1848 roku, to zapewne nie starczyłoby dla niej miejsca we wszystkich bibliotekach Państwowej Kalifornii. Czemu więc przypisać, że komunizm zdobywa świat? Po prostu sile pieniądza, którym dyspo-

nują komuniści. Bez kapitałów, bez bankierów subwencjonujących komunizm, nigdy nie odniósłby on takich sukcesów”.

Jednym słowem, komunizm zdobywa świat dzięki dolarom Forda, Morgenthaua, dzięki markom Kruppa i funtom wielkich banków angielskich, a biedny kapitalizm broni się tylko siłą swej ideii. To się nazywa szlagier, co?

Sport ■ Sport ■ Sport

Wyszatycki ze Słupska szachowym mistrzem województwa na rok 1955

Z udziałem 12 zawodników odbyły się w Koszalinie w dniach 19—21 marca indywidualne mistrzostwa województwa w szachach. Po zwyciężonych walkach pierwsze

miejsce w turnieju i tytuł mistrza uzyskał Kazimierz Wyszatycki ze Słupska. Dalsze miejsca zajęli: Sadoczyński, Wisniewski, Sotero i Czuchowski.

Bieg przełajowy w Złocieniu

20 marca odbyły się w Złocieniu biegi przełajowe o mistrzostwo powiatu drawskiego. Startowało ponad 40 zawodników i zawodniczek. Na poszczególnych dystansach zwyciężyli:

- 3000 m seniorów — Majcher — Włocławski Złocieniec.
- 1500 m juniorów — Sawicki — Zryw Drawsko.
- 1000 m seniorów — Majcher — Włocławski Złocieniec.

MIECZYSLAW KUJKO koresp. „Głosu”

Uwaga motocyklistów!

Wojewódzki Klub Motorowy LPZ w Koszalinie zwołuje zebranie członków Klubu w dniu 27 marca 1955 r. o godz. 10-tej w świetlicy Zarządu Wojewódzkiego LPZ w Koszalinie przy ul. Gwardii Ludowej 13. Na powyższe zebranie uprasza się członków i sympatyków sportu motocyklowego o punktualne przybycie.

Kupon konkursu piłkarskiego P.K.O.L.

LP.	A	B	1	2	3
1.	CWKS Warszawa	— Budowlani Gdańsk			
2.	Gwardia Bydgoszcz	— Kolejjarz Poznań			
3.	Sparta Bytom	— Unia Chorzów			
4.	Siał Sosnowiec	— Gwardia Kraków			
5.	Włocławski Kraków	— Górnik Radlin			
6.	Włocławski Łódź	— Gwardia Warszawa			
7.	Budowlani Chorzów	— Górnik Wałbrzych			
8.	Budowlani Opole	— Górnik Bytom			
9.	CWKS Kraków	— Gwardia Kielce			
10.	Kolejarz Leszno	— Sparta Tarnów			
11.	Sparta Warszawa	— Sparta Kraków			
12.	Stal Gdańsk	— CWKS Bydgoszcz			

Wyniki oznaczyć znakiem „X”

Nazwisko i imię	Miejsce na znaczkach
.....
Adres	Funduszu Olimpijskiego
.....

UWAGA: Do konkursu zostaną dopuszczone jedynie kupony wycięte z prasy zaopatrzone w 2 zł. znaczek Funduszu Olimpijskiego, nadesłane do Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Warszawa, Rozbrat 26 oraz posiadające datę stempla pocztowego najpóźniej 31 marca 1955 r. ale tylko te, które nadejdą do 2 kwietnia 55 r. i zostaną opieczętowane i zabezpieczone w P. K. O.L.

— Kto was szkolili?

— Pan Roeder.

Nareszcie nazwisko, które może być haczykiem do dalszej rozmowy. Machura opowiada dalej, że w berlińskiej knajpie usłyszał przy sąsiednim stoliku rozmowę po polsku. Od słowa do słowa — zapoznał się wtedy z niejakim panem Nentwichem, który wciągnął go do pewnej współpracy. Chodziło mu właściwie tylko o to, by Machura idąc na przemyt do Polski, rozglądał się za jednostkami wojskowymi i notował numery samochodów wojskowych. Głupi byłem — mówi Machura, że się na to zgodziłem, ale ja wcale nie traktowałem tej obietnicy na serio. Po prostu pomogli mi przejść granicę — to ja tu sobie chciałem pohandlować, a im potem wymyślić jakieś głupstwa. Patrzy uważnie na twarz oficera — ale nie może odczytać z niej, jakie wrażenie wywarła ta nowa historia.

Machura nie wie, że szykuje się teraz generalny atak, że zebrano już śmietankę ze sporego pliku karteek protokołu, zapisanego na granicy i w Szczecinie. Nadal powtarza piosenkę o tym samym refrenie, tylko że poszczególne strofy coraz bardziej różnią się od poprzednich.

Oficer bezpieczeństwa wie już po trzech dniach, jakie są słabe strony zeznań przesłuchiwanego. O ósmej rano wprowadzają do jego gabinetu Machurę. Przez kilka godzin z pytania na pytanie, aż wreszcie dochodzi do następującego dialogu:

— No jak tam, przemyśleliście so-

bie dobrze to, co wam wczoraj powiedziałem? Czy zdecydowaliście się już wreszcie na to, czy wysłaliście Amerykanie, czy też Anders? A może — kto wie — jeszcze ktoś inny?

— Jeszcze raz powtarzam, że znalazłem się tu przez pomyłkę. Oczywiście, trochę w tym winy mojej lekomyślności, za którą muszę ponieść karę — ale nie jestem żadnym agentem. Zostałem po prostu zaszantażowany przez oficerów generała Andersa. Nie ma mowy o żadnym wywiadzie. Proszono mnie tylko, abym pojechał do Polski...

Cierpliwie słuchają obaj oficerowie opowiadania Machury. Wreszcie jeden mu przerywa.

— Pytaliśmy was o nazwiska ludzi, którzy was szkolili, którzy wam dali ten tandetny kompas. Podaliście nam kilkanaście nazwisk, które są zmyślane. Ale raz, chyba niechący — widocznie nie przyszło wam wtedy do głowy nic lepszego — podaliście prawdziwe nazwisko.

— Wszystkie są prawdziwe. Ja panno mówię tylko prawdę. Ja chcę szczerze odpokutować to nielegalne przejście granicy i wrócić do domu.



szą chwilę milczy i patrzy na oficera. Protokółant odrywa od papieru pióro.

— Teraz, Machura, chciałem was jeszcze zapytać, czy pan Roeder ma pralnię? Siadajcie i odpowiedzcie spokojnie: czy to do pana Roedera należy ten ładny charakter pisma, którym napisane jest dla jego agenta miejsce przerzutu przez granicę na krakawie w prątki?

CELA AGENTA MACHURY I WILLA PLK. ROEDERA

Adolf Machura śląda z powrotem. Szybko sunie po papierze pióro protokółanta, kiedy agent zaczyna mówić: „Widzę, że to nie ma sensu, że panowie wiedzą wszystko...”

Agent ODT-738 dostaje w gabinecie kolację, po której — sam się temu dziwi — ale właściwie staje się tylko słuchaczem. Stwierdził, że Machurze jego życie.

— Czy ci było, chłopie, źle w żegludzie? Tu masz przecież matkę, masz braci... Komuś ty się wysługiwał? Panu Roederowi! No i cóż z tego? Pan Roeder nie wlicza się z tysięcy marek, które przechodzą przez jego ręce; kupił sobie willę pod Monachium, a ty? Ty dostawałeś 10 marek dziennie wtedy — a teraz masz tylko celę więzienną... Tak, tak — przysłużył ci się twój przyjaciel berliński, możesz im doprawdy podziękować, że dałeś się wystrychnąć na dudka...

(Ciąg dalszy nastąpi!)